

SŁOWO

Wilno, Sobota 13 października 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Adm. 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Abonament miesięczny z dostawą do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zalicznicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.259 W sprzedaży detal, cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do umieszczenia ogłoszeń

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierows
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁOPECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaswinkiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 30 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadawane imi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagran-
iczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-tygodniowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązuje.

Mały król nie płakał

Gazety francuskie przeładowane są oczywiście opisami strasznego mordu. Minister spraw wewnętrznych, protektor i obrońca zbrodniczej policji francuskiej ustąpił. „Za drzwiami” — wołała gazeta rojalistyczna. Ale przed swoim ustąpieniem min. Sarraut dał dowód kompletnego braku godności osobistej. W niezręczny sposób broniąc swojej osoby zwał winę na Jugosłowian:

Jest zupełnie pewne, że morderca jest obywatelem Jugosławii... Jeśli król przejeżdżał przez Marsylię, to dlatego, że sam tego chciał... Sposoby ostrożności opracowane były przez policję francuską według życzeń policji jugosłowiańskiej... Dostarczona nam przez Jugosłowian lista podejrzanych Chorwatów zawierała 200 nazwisk, ale nie było wśród nich nazwiska mordercy. Nic dziwnego, że nie było skoro paszport był fałszywy! Zwała-

nie winy na Jugosłowian nie szkodziło p. Sarraut nie „przyjąć” dymisji prefekta departamentu, w którym leży Marsylia, a potem po nieprzyjęciu wylać tego prefekta. Min. Sarraut wołał więc na wszystkie strony: Wszyscy winni, tylko nie ja. Ale go też wylano. Gdybyśmy o nim pisali w języku litewskim lub francuskim, napisalibyśmy: ropucha.

Opis zawiadomienia J. Kr. Mości Króla Piotra brzmi inaczej w gazetach francuskich, niż w polskich. Nasze depesze podawały, że małe król płakał. Tymczasem rzeczywistość wyglądała bardziej po królewsku.

Zbudzony o świcie, zawiadomiony o morderstwie mały Piotr II dał dowód prawdziwej odwagi: Zakąsał mocno wargi, ale nie zapłakał.

W samochodzie, którym pojechał do Londynu patrzał przed siebie nie wymówiwszy ani jed-

nego słowa do kilku detektywów, którzy mu towarzyszyli. W sposób bardziej rzetelny zachowuje się żona zamordowanego, która jak wiadomo mdlała kilkakrotnie w pościgu.

Oto opis ostatniego pożegnania:

Na brzegu pokładn krążownika stoi pop w złociściej szacie liturgicznej. Szerokim gestem żegna trumnę, którą marynarze ustawiają na katafalku, tonącym w kwiecie.

Królowa pada na kolana przed trumną uchyla swego woalu i raz po raz całuje brzeg trumny. Następnie z poza woalu odzywa się łkania.

Pop błogosławi trumnę. Orkiestra w sposób przyciszony gra pogrzebowy marsz Szopena.

A teraz opis morderstwa, uczynionego przez człowieka, który stał o kilkanaście kroków od wypadku.

Była godz. 4 min. 15. Przedemną z prawej strony zobaczyłem człowieka, który oddzielił się od tłumu wołając: „niech żyje król”. W jednej chwili znalazł się na stopniu zamkniętego auta. Rozległy się sucha trzaski i w jednej chwili, to co widziałem: zorganizowane, entuzjastyczne, uporządkowane rozlało się w jakąś chaotyczną kaszę. Jedni uciekali od auta, inni biegli w jego kierunku. Widziałem jak oficer konny walił szablą człowieka, leżącego w drzwiach auta.

Potem agenci zaczęli strzelać do zamachowca, on zaczął strzelać do publiczności. Widziałem okrwawionych ludzi, którzy upadali na ziemię. Widziałem jak policjanci rzucili się na okrwawioną masę ciała ludzkiego i pociągali ją z wrzaskiem. Tłum, który wiedział, że to jest trup mordercy, zaczął go deptać.

Auto królewskie stało nieruchome. Barthou już tam nie było. Wyszedł podtrzymując lewą ręką swoją rękę, z której krew ciekła ciurkiem. Kilku ludzi wyciągało z auta generała Georges'a z obydną raną na szyi.

Król miał głowę na siedzeniu w aucie, bo ciało się zsunęło. General jugosłowiański zaczął rozpinać mu mundur, który tak samo, jak koszula, był zupełnie czerwony od krwi. Wszyscy literatnie potracili głowy. Jakis oficer jugosłowiański widząc, że patrzy na umierającego króla, zadał mi straszliwy cios pięścią w pierś. Żołnierze straży honorowej biegali jak wściekli tam i spowrotem. To samo robili jeźdźcy gwardji republikańskiej, którzy tratowali publiczność. Ulica przedstawiała widok kompletnego chaosu.

—0—

ZNÓW ODEBRANY DEBIT

Łotwa znów odebrała debiet „Słowo” tym razem na miesiąc, jak nas o tem, zupełnie prywatnie powiadomiono. Nie mamy pojęcia za co. W każdym razie nie za żaden artykuł, bo nie w ostatnich czasach o Łotwie nie pisaliśmy. Prawdopodobnie chodzi o jakąś wzmiankę o prześladowaniach Polaków na Łotwie, ale o którą mianowicie, nie wiemy. Pp. Łotysze nie mają zwyczaju zawiadamiać nas o swoich zarządzeniach, ani też nie są łaskawi informować o co chodzi. Odsyłają nam stosy gazet i na tem koniec. Trzeba przyznać, że to wszystko razem jest dosyć barbarzyńskie.

Zachowanie Łotwy jest wprost bezprzykładne. W swoim czasie cała prasa polska bardzo niechętnie pisała o Niemcach. A jednak Niemcy zdecydowały się odebrać debiet zaledwie kilku dziennikom, które, należy to przyznać, złożyły aż nadto wyraźne dowody antypatii do Niemiec. Dziś te zakazy cofnięto, ale wydawano je na podstawie widocznego dla każdego materiału. Z Łotwą jest inaczej. Odbierają nam debiet na podstawie czegoś, czego nawet przypomnieć sobie nie możemy.

W końcu końców jest to bardzo denerwujące. Łotysze powinni zrozumieć, że między ich wynaradawianiem, a wynaradawianiem, które stosują inne naro-

dy, też jest mała różnica. Jeśli Francuzi rugują całkowicie język niemiecki w Alzacji, jeśli małych Alzacyków uczą tylko po francusku, to dają tem samem znajomości wielkiej kultury, bardzo wielkiej kultury, otwierają przed uczniami przestrzenie okna na cały świat. Jeśli Niemcy uczą po niemiecku dzieci mazurskie, no to także dają im język, w którym zdobyć można wiedzę we wszystkich możliwych gałęziach. A Łotwa ze swoim stałem wynaradawianiem dzieci polskich. Uczyć wyłącznie tylko po łotewsku, to znaczy kaleczyć umysłowo ludzi, zamykać im dostęp do nauki, bo przecież całą literaturę łotewską można zapakować do jednego kufra i zdać na bagaż.

Rozumiemy, że są to nieprzyjemne dla pp. Łotyszów słowa, ale ze strony polskiej Łotysze tyle przy każdej sposobności słyszą, niczem nieuzasadnionych komentarzy, że się im należy te kilka ziarenek goryczy. Te szkany w stosunku do „Słowa” są tembardziej nieuzasadnione, że w ostatnich czasach nie zajmowaliśmy się żadną krytyką tego państwa. Wiemy, że u nas przesadza się znaczenie Łotwy dla naszych stosunków międzynarodowych, ale pozatem podziwiamy ogólnopolską tendencję życia w najlepszej zgodzie z tym naszym sąsiadem. Cał.

W CAŁEJ CHORWACJI manifestacje antywłoskie

PARYŻ. — Havas donosi z Zagrzebia: Wczoraj odbywały się na terenie Chorwacji manifestacje antywłoskie. W Zagrzebiu wybito szyby wystawowe w jednej z firm włoskich, posiadającej tam swój

oddział. W Lublanie pobito urząd konsula włoskiego. Wybito także wiele szyb. Policja przywróciła porządek. Podobne manifestacje miały miejsce pod Sarajewem.

DEMONSTRACJE W CAŁYM KRAJU

Pobicie konsula włoskiego w Lublanie. — Demonstracje w Serajewie

BIAŁOGRÓD. — W ciągu dnia wczorajszego doszło w kilku miejscach kraju do demonstracji. M.in. w Lublanie odbyły się manifestacje przeciwwłoskie, w których wyniku został poturbowany tamtejszy konsul włoski. Według dalszych doniesień, konsul włoski w Lublanie, opuścił Jugosławię.

W Serajewie demonstracje miały charakter przeciwhorwacki i nawet antykatolicki. Wedle nie sprawdzonych jeszcze wiadomości, tłum wybił szyby w siedzibie tamtejszego konsula czeskosło-

wackiego. Stoi to rzekomo w związku z tem, że wszyscy uczestnicy zamachu na króla Aleksandra mieli paszporty, wydane przez władze czeskie.

W Osjaku tłum demonstrował przeciwko żydom. Kilka sklepów żydowskich zostało rozbitych. Były też zamieszki w Zagrzebiu. Wskazywały te nigdzie większych rozmiarów nie przybrały. Wszędzie żandarmerja zaprowadzała szybko porządek i zajął likwidowała.

Powołanie trzech roczników rezerwy

BIAŁOGRÓD. — Według krążących pogłosek mają być powołani oficerów rezerwy.

Zaciesnienie węzłów przyjaźni pomiędzy Jugosławią i Francją

PARYŻ. — Havas ogłasza komunikat: Po rozmowie z premierem Doumergue'iem jugosłowiański min. Jewitcz odbył dłuższą konferencję z sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagranicznych Legerem. Minister jugosłowiański omawiał z francuskimi mężami stanu szereg problemów interesujących oba kraje.

Ze strony jugosłowiańskiej podkreślają, że tragiczne wypadki jeszcze

bardziej zaciesniają węzły między Francją a Jugosławią. Rozumie się samo przez się, że należy oczekiwać identycznego stanowiska ze strony Francji.

Śmierć króla Aleksandra i ministra Barthona przeszkodziła szerokiej wymianie poglądów w sprawie wzmożenia elementów politycznych w najbardziej zagrożonych rejonach Europy Centralnej. Dzieło to jednak nie jest przerwane, ale tylko opóźnione.



KRÓL JUGOSŁAWII BEZPOŚREDNIO PO ŚMIERCI — Zdjęcie przesłane drogą iskrową, bez pośrednio po śmierci króla, w prefekturze policji w Marsylii, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Tajemnica morderstwa w Marsylii wyjaśniona

PIERWSZE PRZESŁUCHANIE ARRESTOWANYCH.

PARYŻ. W czasie przesłuchania 2 aresztowani podający się za Benesza i Novaka oświadczyli, iż paszporty ich są fałszywe. Benesz oświadczył, iż w rzeczywistości nazywa się Iwan Rajlich, oraz że pochodzi z Kołodietu z Jugosławii. Novak odmówił podania swego prawdziwego nazwiska. Obaj przyznali się, że utrzymywali z Kelemenem stosunki w czasie jego pobytu w Paryżu. Zaprzeczają jednak, jakoby miał brać udział w zamachu.

Nadesłany z miejscowości Annemasse raport policyjny stwierdza, że Rajlich, występujący pod nazwiskiem Benesz oraz Novak należeli do jugosłowiańskiej organizacji terrorystycznej, znajdującej się pod dowództwem Pabericza. Novak był już raz wydany z Francji po odsiedzeniu 4-miesięcznej kary więzienia w Marsylii za kradzież. Powtórnie Novak aresztowany był w początkach r. b. w Nicei.

Pierwsze przesłuchanie aresztowanych osób, podających się za Novaka i Benesza, nie dało żadnych rezultatów. Aresztowani z trudnością mówią po francusku. Jedynie stwierdzono, że paszporty ich są fałszywe. Drugie przesłuchanie, które odbyło się przy pomocy tłumacza, nie dało również szczególnych rewelacji. Policja jest przekonana, że ma do czynienia ze spiskowcami, którzy działali w porozumieniu.

KELEMEN MIESZKAŁ W BELGII.

PARYŻ. Z Brukseli donoszą, że sprawca zamachu Kelemen przebywał przez pewien czas w Liege. Znany był tam jako chorwał, pracujący w walco-wni. Odwiedzał on często niejakiego Sakotę, który w Liege miał kantynę. Kelemen wyjechał w maju r. b. Kilku górników jugosłowiańskich oświadczyło konsułowi jugosłowiańskiemu, że znali zabójcę.

Drugie zeznanie aresztowanych

Pospiszył. — Skazany za uprzednie morderstwo. — Decyzje o zamachu. — Spotkanie w Monachjum. — Przez Lozannę do Paryża

GENEWA. — Genewski korespondent PAT-icznej donosi: W Annemasse, w Sabaudji, w ciągu dnia wczorajszego, policja przeszukiwała aresztowanych Novaka i Benesza.

O ile wczoraj aresztowani stanowczo zaprzeczali, że brali udział w zamachu w Marsylii, wczoraj wyczerpani śledztwem, które bez przerwy trwało od rana do wieczora, rozpoczęli składać zeznania. Novak przyznał się do mu ro oświadczył w końcu, że w rzeczywistości nazywa się Pospiszył, urodził się w roku 1904 w Jugosławii, a jako miejsce zamieszkania określa Budapeszt. Pospiszył zeznał, że zaocznie skazany został na śmierć przez sądy jugosłowiańskie za udział w kilku morderstwach, dokonanych na policjantach, i na dyrektora pewnego dziennika. Pospiszył zbiegł z Jugosławii do Austrii, a następnie do Węgier, gdzie znalazł się w obozie emigrantów chorwackich w pobliżu granicy jugosłowiańskiej.

W tym to obozie grupa emigrantów postanowiła dokonać zamachu na króla Aleksandra i wyznaczyła sobie spotkanie w Monachjum. Tam zebrał się trzej spiskowcy. Z Monachjum udali się oni do Zurychu, gdzie w okolicy dworca spotkali dwóch innych spiskowców. Jednym z nich był Suk vel Kelemen.

Z Zurychu wszyscy 5 udali się do Lozanny, a stamtąd do Paryża. Spiskowcy obawiając się wysiąść w Paryżu, wysiedli w Fontainebleau, skąd dopiero dotarli do Paryża. Tu podzielili się na grupy. Novak i Chalny zamieszkali w hotelu Palais d'Orsay, inni zaś w hotelu „Regina”.

Z Paryża. Suk i jak, jak się zdaje, Chalny udali się do Marsylii.

Dowiedziawszy się o powodzeniu zamachu, natychmiast wyjechali do Evian, skąd usiłowali przedostać się do Szwajcarii. Novak vel Pospiszył oświadczył, że wykonałby rozkaz zabijania króla Aleksandra, gdyby zaszła tego potrzeba. Wiedział, że ryzykowałby życie, ale przyjąwszy uroczyste zobowiązanie swej organizacji rewolucyjnej, zobowiązania dotrzymałby.

Aresztowani w dniu dzisiejszym osadzeni będą w więzieniu pod zarzutem posługiwania się fałszywymi paszportami i współnictwa w morderstwie.

Król przybędzie 13-go

BIAŁOGRÓD. Król Piotr II wraz z królową wdową i ministrem Jewitczem przybędą do Białogrodu 13. 10. o godz. 8.30. Powitanie króla na dworcu w Białogrodzie będzie miało charakter uroczysty. Udział w powitaniu wezmą rząd in corpore, delegacje stowarzyszeń i ludność.



Królowa wdowa Marija

Poszukiwany w lesie człowiek o 4 nazwiskach

PARYŻ. Rewolucjonista, który zdołał zbiec przy legitymowaniu go przez żandarmerji w Fontainebleau, był już od dłuższego czasu poszukiwany przez policję francuską. Nosi on nazwisko Nalis vel Tikomir vel Malmy vel Chalny. Ubiegłej nocy w lesie w Fontainebleau widywano pewnego mężczyznę, podobnego do poszukiwanego.

Policja udala się na poszukiwanie lasu z psami policyjnymi. Niestety, poszukiwania nie daly rezultatu.

Przygoda p. Pelicier z Marsylii

PARYŻ. Wedle doniesień z Marsylii, pierwszym, który rzucił się na zamachowca, był niejaki Pelicier, mieszkaniec Marsylii. W zamieszaniu policja wzięła go za współnika zbrodni i dotknęła go pobiła, później zarzuciła go na kajdany i odprowadziła do więzienia. Zwolniono go dopiero kilka dni później. Obecnie leży w szpitalu obojętnie chory. W dniu dzisiejszym Peliciera odwiedził delegat poselstwa jugosłowiańskiego, składając podziękowanie za dzielne zachowanie się w tragicznej chwili.

K.O.P. — PEWNOŚĆ, ZAUFANIE

Wszyscy znają to hasło: „P.K.O. — pewność, zaufanie”.

Polska Zbrojna (281) w sprawie do wciwny przedstawia kolejność liter i mówi: KOP — pewność, zaufanie”.

„Słusznie, postokroć słusznie! KOP czyli Korpus Ochrony Pogranicza, gwarantuje pewność i zaufanie!”.

Co było dziesięć lat temu?

Przypominamy sobie dobrze wszyscy straszny chaos, jaki panował przed dziesięć laty na naszym pograniczu wschodnim. Granica źle strzeżona zamiast być zaporą, stała otworem jak brama naścieżaj otwarta, przez którą łatwo i bezkarnie przekradły się ciawione „bandy dywersyjne”, liczące nieraz po kilkaset osób.

Lała się krew i płonęły wsie. Nie dziwnego, że w takich warunkach ludność, która od kilku lat zaledwie mieszkła pod polskim dachem — straciła rychło pewność zachowania do jutra swego życia i mienia, ale, co gorsze, zaczęła tracić zaufanie w siłę państwa polskiego i trwałość jego granicy wschodniej.

Tę pewność i to zaufanie podkopywały równocześnie olbrzymie masy biłby komunistycznej, przenoszonej i przwożonej w dowolnej ilości przez źle strzeżoną granicę i rozsiewanej wszędzie całego pogranicza.

Tak było jeszcze w roku 1924... I oto minęło dziesięć lat od chwili, gdy posterunki pograniczne objął dzielny Korpus „kopistów”. Jaki jest bilans czynów wojennych KOP-u?

Osiemdziesiąt dziewięć zwycięskich potyczek z uzbrojonymi bandami — oto bilans pierwszego roku służby KOP-u na granicy. Krew żołnierzy, przelana w obronę ludności, ład i spokój, jaki rychło zapanał na pograniczu — to nietylko podniesienie prestiżu państwa, ale mocne scementowanie Ziem Wschodnich z resztą Polski.

Działalność KOP-u nie polega jednak tylko na pilnowaniu granic, — jest o wiele szersza. Korpus prowadzi akcję kulturalno - oświatową, zakrojoną na wielką skalę. Akcja ta wypływa z głębokiego przejęcia się misją, którą spada na żołnierzy - obywateli:

Jak tę misję pojmują KOP i jak ją spełnia, świadczą o tem — jakże wymownie — kościoły, szkoły, ochotki i domy ludowe, wznoszone z ofiar i ramionami żołnierzy KOP, spółdzielnie, zakładane przez nich w głuchych wioskach białoruskich, poleskich i wołyńskich — teatry i kinematografy KOP, będące na pograniczu nietylko jedynymi ogniskami rozrywki ale i mądrze wyzyskaniem środków propagandy kultury polskiej (50 teatrów żołnierskich. KOP daje rocznie średnio 700 przedstawień przy frekwencji 60.000 żołnierzy i 40.000 widzów cywilnych!). A dalej budowa dróg i mostów, zakładanie sieci telefonicznych, ratunek ludności podczas klęsk żywiołowych, bezpłatne leczenie jej w ambulatoriach KOP, dożywianie głodujących dzieci i dorosłych (2 i pół miliona bezpłatnych obiadów w ciągu 6 lat), stypendja na kształcenie zdolnych dzieci wiejskich, obdarowywanie ludności książkami, gazetami, odzieżą, sprzętem gospodarskim, naczyniami kuchennymi, żywnością...

Taki jest dorobek dzielnych „kopi-



Generał Niechic (na lewo) złożył wizytę flocie powietrznej Czechosłowacji.

WALIZKA Z FAŁSZYWEMI PIENIĘDZMI w podróży po Europie

(el). Przed sądem wiedeńskim stanęli dwaj ludzie, mianowicie rzekomy kupiec Fryderyk Heidelberg z Bawarii i 23-letni urzędnik prywatny Feliks Komiat, którzy zostali niedawno aresztowani pod zarzutem posuszania w obieg fałszywych banknotów tysięcy-pozowych. Jeden z nich tak zeznał przed sędzią śledczym:

„Nie mogłem już wytrzymać w Augsburgu, panie komisarzu. Interesy sży bardzo złe, a ojciec mój skarżył mi się ciągle, że mu siedzę na karku. Wówczas to pomyślałem sobie: „Trzeba się trochę rozejrzeć po świecie, może wynajdę sobie jakiś zajęcie”. Najpierw więc dostałem się do Szwajcarii, potem do Francji, następnie do Włoch, a stąd do Jugosławii. Ale prę jak nie było, tak nie było. W południowej Ameryce siedziałem całe dwa lata i także nie z tego nie wyszło”.

„Wszystko to jest wcale interesujące — odparł komisarz — wolę jednak, aby mi pan opowiedział, w jaki sposób doszedł pan do fałszywych banknotów tysięcy-pozowych?”.

„Tu ponosi winę niejaki Schnitzer — odparł obwiniony. — Schnitzer z kawiarni „Orient” w Agramie. On pozycał mi od czasu do czasu trochę pieniędzy. Przed trzema tygodniami spotkałem go znówu w Jugosławii. Za pytał mnie, czy chciałbym zarobić duzo pieniędzy. Jeżeli zechcesz — powiedział — to możesz mi przewieźć argentyńskie pieniądze z Budapesztu do Triestu. Musisz jednak być ogromnie ostrożny”. Na to odpowiedziałem że jeśli można dobrze zarobić, to się chętnie podejmę”.

„Słuszne więc jest stwierdzenie ich wielkiej wartości, które znalazł to taki wyraz:

Oto wojsko, w którym naprawdę każdy żołnierz jest obywatelem”, o to żołnierze, którzy w 100 proc. utrwalili w czynie powyższe wielkie hasło Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O tak: „KOP—pewność zaufanie!”

LECTOR.

„A więc uważaj — powiedział Schnitzer. Jedź do Budapesztu. Przyjeżdź na stację powiewaj chusteczką przez okno wagonu. Tam podejdz do ciebie człowiek, który przemówi do ciebie imieniem „Fritz”. Ten człowiek da ci pakiet tysięcy-pozowych banknotów. Te banknoty zawieź do Triestu. Możesz na tem zarobić cztery do pięć tysięcy lirów”.

CHUSTECZKA W OKNIE WAGONU

Tak opowiadał Fryderyk Heidelberg, gość z Bawarii, romantyczna historię swego aresztowania komisarzowi. Pojechał on mianowicie do Budapesztu i tam na dworcu zgodnie z umową otrzymał paczkę banknotów, zawierającą 34 sztuki tysięcy-pozowe. Po tem podniecającym spotkaniu uczuł jednak p. Heidelberg nieprzepartą chęć odwdzięcenia swego wuja, który podówczas bawił w Marienbadzie. — Stamtąd zamierzał już udać się do Triestu, ale zły przypadek chciał, że właśnie spotkał swego przyjaciela i to największego przyjaciela p. Felixa Komiat, z którym jeszcze w Bazylii chodzili razem do jakiegoś komitetu, by wyzbywać zasilki dla wiekiników. Co się robi, gdy się spotka tak miłego przyjaciela najniepodziwniej w Wiedniu? (Gdyż w miedzy czasie właśnie na wiedeńskim bruku znalazł się p. Heidelberg). Oczywiście prosi się go „na szaleństwo”. Tak się też stało. Pito całą noc w miłym towarzystwie.

JEDEN BANKNOT ZDRADZA WSZYSTKO

Nakoniec jednak trzeba było płać. Na to miał nasz bawarczyk za mało pieniędzy. Wobec tego wyjął jeden z banknotów, które miał w depozycie i wręczył go kelnerowi. Tego p. Heidelberg nie powinien był uczynić pod żadnym warunkiem, ponieważ kelner pobiegł prosto do banku i tam przedłożył banknot do wymiany. Nie miał zbytni uradowanej miny, gdy mu urzędnik oświadczył, że banknot jest sfałszowany. Przytem hojny gość, który płacił tysiącami, miał odebrać sobie resztę po południu.

Pan Schnitzer powiedział mi — skarżył się Heidelberg komisarzowi — że mogę spokojnie zmienić jeden banknot, gdy mi zabraknie pieniędzy. Nazywało się jednak, że mam być ostrożny”.

„Czy nie wpadło panu na myśl, że sprawa jest jakaś niewyraźna?” — zapytał komisarz.

„Owszem, — odparł Heidelberg, — podejrzewałem, że coś tam nie klapuje, miałem jednak w duszy nadzieję, że banknot jednak jest prawdziwy. Nie byłem jednak tego pewny”.

KUFER Z TYSIĄCZKAMI

Wedle p. Heidelbergera wszystko, co się tu rozegrało, było jednym nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności. Przypadkiem było to, że nie sam dał banknot kelnerowi, ale że misją tą obarczył swego przyjaciela Komiat. Przypadkiem to, że Komiat, dowiedziawszy się, iż banknot jest fałszywy, nie chciał absolutnie po aresztowaniu go zdradzić swego przyjaciela, ale tylko wymknęło mu się podczas przesłuchania, że Heidelberg jedzie do Triestu z Wiednia. Policja więc rozłożyła opiekę nad przechovalnią rzeczy na wiedeńskim dworcu południowym i stwierdziła, że znajduje się tam walizka Heidelbergera. Potem zatrzymano pewnego młodego człowieka, nie mającego o niczem pojęcia, z zawodu pomocnika rzeźniczkiego, którego Heidelberger poznał w jakimś domu noclegowym i stamtąd za drobną opłatą wysłał po swoją walizkę. W tym też domu noclegowym aresztowano go.

Jednakże sprawa nie została rozwiązana definitywnie, ponieważ bawarczyk utrzymuje uparcie, że z fałszywymi pieniędzmi nie ma nie wspól nego, a otrzymał je naprawdę od owego Schnitzera. W walizce znalazło no istotnie 33 banknoty po tysiąc pezo, tak samo fałszywe, jak ten, który usiłowano wręcić kelnerowi. Obecnie policja wiedeńska nawiązała kontakt z zagranicą i stara się dojść do sedna tajemnicy walizki z tysiącami.

EL

Z tragicznego dnia w Marsylii



Nadeszły już pierwsze zdjęcia, wykonane w tragicznym dniu w Marsylii. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie króla Aleksandra przez min. Barthou na chwilę przed zamachem.

NAOCZNY ŚWIADEK

Nie mam zaufania do literackich opisów sytuacji, w których autor nigdy nie był, albo zgola wogóle być nie mógł. Naprzykład, co myśli i czuje człowiek umierający; albo refleksje idące go na szafot skazańca. To są zbyt wyjątkowe i wielkie w życiu człowieka okoliczności, iżbyśmy zawierzyć mogli najgenialniejszej nawet wizji literackiej. Zadna też, najgenialniejsza wizja literacka, nie zastąpi mojemu zdaniem, zwykłego reportażu naocznego świadka, zewnętrznego opisu. Wewnętrzne, duchowe przeżycia człowieka związane są funkcyjnie z wyrazem fizjologicznym. Znamy go lepiej. O wiele bardziej taka epiczna relacja działa na naszą wyobraźnię, od najkunsztowniejszej, najsutelniej przedstawionej liryki rzekomych przeżyć człowieka, w wypadkach, gdy autorowi wierzymy tylko — na słowo. Czytaliśmy w Struga „Złotym Krzyżu” długi szereg przeżyć jadącej na plac straceń bohaterki. Od więzienia, aż tam, na górę... Piękny ten opis posiada dla mnie jeden feler: nie jest przekonujący. Poprostu człowiek czytając go mimowoli myśli: kto ja tam wie, a może ona właśnie w tej chwili myślała o czem innym, inaczej czuła, inny smak miała w ustach? Oczywiście literacka forma jest w danym wypadku ersatzem, którym kontentować się musimy z braku prawdy. Dr. Leon Bizard nie jest literatem, o wiele jednak bardziej

wtrącająca jest jego relacja naoczne go świadka, o ostatnich chwilach słynnej Mata Hari.

O Mata Hari, tancerce, kobiecie — szpiegu z Wielkiej Wojny, napisano tomy całe. Ale bogata literatura poświęcona tej kobiecie, wzbogacona została w ostatnich dniach tak zrywa, ciekawą i prostą w opisie relacją dr. Leona Bizarda, że jej pominąć niepodobna. Lekarz ten pełnił wówczas funkcję przy paryskiej prefekturze i w więzieniu St. Lazare. Obecnie wystąpił na łamach „Paris Soir” z krótkim wspomnieniem o śmierci swej pacjentki, którą była Margarethe Gertrud Zelle, żona kapitana M. J. Mac Leoda, popularna tancerka Mata Hari.

Aresztował ją komisarz Priollet w jednym z pałaców na Champs Elysees 13 lutego 1917 r. i odwiózł do więzienia w St. Lazare. Ot tej chwili wyszła z tego więzienia trzy razy: w dniach 24 i 25 lipca na posiedzenie sądu wojennego i 15-go października do Vincennes na plac straceń.

W ciągu ośmiu miesięcy dr. Bizard odwiedzał ją prawie codziennie. Najczęściej w towarzystwie mniszki Leonidy, lub też sam. Cela, w której ją trzymało, odznaczała się tem, że siedzieli tam wiele znakomitości, miały ścianą gładko tynkowaną i zawierała jedno łóżko. Później wstawiono tam jeszcze dwa. Z Matą Hari osad-

zono dwie przestępczynie. Odtąd mieszkaly we trzy, a zakonna przesiadywała z niemi całymi godzinami i mogłaby powiedzieć, iż była czwartą mieszkanką tego ponurego lokalu.

Prócz zakonnic i mnie — pisze Bizard — widywała Mata Hari swego adwokata, bardzo jej oddanego Maitre Clunet, oraz pastora ewangelickiego Arbox i miejscowego proboszcza Abbé Doumergue, którego wzywała do siebie i lubila z nim gawędzić. Poza tem nikt, nigdy nie odwiedził skazanej i nikomu nie dałem było ją widzieć, aż do dnia egzekucji.

Nieprawdą jest, iżby Mata Hari, kiedykolwiek, w ciągu swego więzienia otrzymała z zewnątrz kwiaty, jakkolwiek pisało o tem kilkakrotnie. Nigdy nie otrzymała listu, poza urzędową korespondencją, tyjącą jej proces. Przed śmiercią napisała sama trzy listy, które uległy aresztowi.

Legenda jest też twierdzenie, jakoby myślała, że egzekucja będzie tylko inscenizowaną.

Mata Hari początkowo była bardzo zamknięta w sobie i nieprzystępna. Dopiero z biegiem czasu nabrała nieco zaufania do otoczenia. Wtedy, to powiedziała nam, że leży w jej mocy wypuszczenie na wolność 10 szpiegów francuskich zamkniętych w Niemczech. Za tę usługę, żądała wszakże zupełnej wolności. Poza tem twierdziła, iż woli śmierć od dożywotniego więzienia lub zesłania na roboty przymusowe.

Siostra Leonida nie opuszczała

skazanej. Gdy kończyła swą ciężką pracę w klasztorze, przychodziła do celi i przesiadywała do późnej nocy. Nie odeszła z ponurej celi dopóki Mata Hari nie ułożyła się do snu. Tak płynęły dnie i noce. Z dniem każdym skazana chudła bardziej, oczy jej zapadły i patrzyły z większym i większym coraz strachem. Wieczorami rozmawiała długo z Leonidą, a później na dobranoc pytała drzącym głosem:

— Czy myślisz droga, mała matka, że ja tę noc mogę jeszcze spać spokojnie?

**

W poniedziałek 15-go października przyszedłem — opowiada lekarz — wcześniej do więzienia. Było około godziny 4-tej. Dawało się odczuć przejmującą zimno. Na wschodnim dworcu śpiewali żołnierze swoje pieśni żołnierskie, lub spali, złożywszy głowy na plecach. — Widzę, że na podwórzu więziennym stoją cztery maszyny „eskorty” wszystkie oświetlone z zewnątrz firkami. Jest bardzo dużo ludzi. Zazwyczaj bywa takich „zaproszonych” około trzydziestu, teraz widzę chyba że stu. — Wszyscy stoją w ciemności, na zimnie, mówią szeptem, nikt się nie śmieje. Wydaje mi się, że każda twarz jest blada. Być może na skutek wczesnego wstania... Nagle przerywa ciszę głos męski:

— Już czas mój panowie, proszę na górę.

Odrzucając zelektryzowaną poruszyła się ciżba szarych postaci i

wszyscy, nerwowo i jednocześnie jakby chyłkiem, pchać się poczęli do drzwi. Ale Colonel Comrou, prezydent Sądu wojennego rozkazał stanowczo, ażeby do drzwi celi podążyli ci tylko, których zmusza do tego obowiązek. Nagle zamieszanie wywołuje, mała nędzna postać staruszka. Jest strasznie bleda i, przepychając się przez tłum zebranych, woła naderwanym głosem: „Komendancie, komendancie!”... — To ksiądz Doumergue — „Ja czuję, iż sił mi braknie w tej chwili iść tam, na górę. Proszę, niech pan będzie tak dobry i powie... Jej... że ja ją do ostatniej chwili nie opuszczę”.

— Nie leży w moich obowiązkach, wypełniać pańskie polecenia — odpowiada zimno komendant — To co pan chce tej kobiecie powiedzieć, proszę powiedzieć osobiście.

Idzie z nami adwokat skazanej. Wchodzimy po schodach na pierwsze piętro i następnie długim, długim korytarzem. Zakonnice, ażeby kroki nie straszły uwieczonych, ułożyły wzdłuż korytarza miękką ścielkę. Idziemy. Siostra Leonida otwiera nam celę. Oficer widzi, iż śpi spokojnie w łóżkach trzy kobiety. Pyta:

— Która?

— Ta, w środku — odpowiada zakonnica.

Mata Hari śpi nic nie przeczuwając. Dalem jej ubiegłego wtorku większą dozę nasennego środka. — Śpiące po pokach dwie uwiecznione zbudziły się zaraz i zobaczywszy nas wyskoczyły z łóżek płacząc. Siostra

Ateneum Wileńskie. — Czasopismo naukowe, poświęcone badaniom przyszości ziem b. Wielkiego X. Litewskiego. Rocznik 9, za rok 1933 — 34. Redaktor: Bolesław Wilanowski. Wyd. Wyd. III Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Wilno, 1934, str. 463.

Na treść pokazanego tomu składają się rozprawy, miscellanea, materiały i obszerny dział recenzji i sprawozdań. Wiele z tych prac wcześniej ukazało się w odciskach i zostało omówionych na łamach naszego pisma, o Dtej kategorii przedewszystkiem należą zarysy dzieł poszczególnych bibliotek wileńskich, które były przedrukowane w księdze zbiorowej p. t. „Biblioteki wileńskie”. Z rozpraw omówione były: X. dr. Piotra Śledzińskiego — „Kościoły św. Anny — Barbary intra muros castri vilnensis” i prof. dr. Ryszarda Mienickiego — „Egzulanci polscy”. Z innych prac na uwagę zasługują następujące: W. Semkowicza — „Udział wojsk litewskich Sobieskiego w kampanii roku 1863”, Fr. Rawity — „Gawronskiego — „Kozaczyna za Dunajem”, M. Kukiel — „Zagadka „artykułów wojennych” 1609 r.”. J. Oko — „Listy Grodka w archiwum księgi Zawadzkiej” T. E. Modelskiego — „Lelewela”.

Bogaty dział recenzji, bibliografii U. S. B. za 1930 — 32, a wreszcie umiejętnie zestawiona kronika życia naukowego w Wilnie uzupełniają bogatą treść doskonale redagowanego wileńskiego czasopisma naukowego.

DO POPULARNYCH HASEŁ
DODAJ
LEĆ GDZIEŚ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ

ŻARGON w podręcznikach szkolnych

P. Artur Chojceki, kierownik „Kółka językowego” w „Gazecie Warszawy”, otrzymał od jednego ze swych czytelników list ze skargą na zachwaszoną polszczyznę, którą posługują się autorowie czytańek polskich dla szkół. Czytelnik ów zbadał podręcznik Balińskiego i Maykowskiego p.t. „Okno na świat — szósty rok nauki języka polskiego w szkole powszechnej”. Zbadał, ułożył słowniczek wyrazów zdecydowanie żargonowych, ulicznych, brukowych, które co krok napotykamy w „Oknie na świat”. Oto wybór: na całego, wyzerka, skłać, szlachy, sakramencki, morowy, zamknij jadalnię, rypać, buchnąć i zwędzić — w znaczeniu: kraść, odstaw się, panowie granda, jazda i lu, wiać — w sensie: uciekać, wsuwać zamiast jeść; albo także zwroty: „tak ci sferoteruję nie podwórze ale co drugie”; „a nie, to cię przetrzęcę”.

Czytelnik ów (ojciec jakiegoś dwunastoletniego morowca) biada:

Cóż dziwnego, że nie poznajemy naszych dzieci, wołających na młodszego rodzeństwo: „Odstaw się!” — „Rypaj!” — „Na całego!” — „Ty sakramencki petaku!” itd. itd.

Nie wynoszą tych wyrazów z domu, ale je przynoszą do domu ze szkoły, ze szkoły przychodzi taki petak i zaczyna śpiewać o tem, że jest „zimnym draniem”. Nie, panowie! Tak nie wolno! Żargonu ulicznego do szkoły, a przez szkołę do domu, wprowadzać nie wolno!

„Odstaw się”, albo „odknaj brachu” w ustach kilkunastoletniego chłopca nie jest jeszcze występkiem. Żargon szkolny istnieje od niepamiętnych czasów obok żargonu ulicznego, złodziejskiego czy gwary artystów, i niema ucznia, któryby się nim nie posługiwał, składając w ten sposób do wody tężyzny i męskości. Za dawniejszych czasów były sztuby, dytki, gęsi, kozy, sezyorki, armty, gimny itd. Dziś są inne. Z żargonu szkolnego wyrasta się, lecz chętnie wraca się do niego później wspomnieniami.

Przypuszczać należy, że wylieczone przez „Czytelnika” zwroty żargonowe muszą znajdować się w odpowiednich opowiadaniach obyczajowych, wziętych z życia szkoły czy ulicy. Nie jest dobrze, jeśli podręcznik przeladowano nimi. Wszystko zresztą zależy od nauczyciela, który powinien rozumnie poprowadzić lekcję i zwrócić uwagę wychowanków na rzeczywistą wartość podobnych słów. Żle będzie dopiero wówczas, gdy sam nauczyciel przejmie się za dużo nimi, i zamiast, na przykład, powiedzieć chłopcu: „siedź spokojnie i nie rozmawiaj” — skłnie go na całego:

— Zamknij, petaku, jadalnię, bo cię przetrzęcę.

W takim wypadku, rzecz prosta, zaniepokojony ojciec nie wytrzymałby i za krzywdę dziecka sferoterowałby nauczycielowi podwórze.

Zdaje się jednak, że tak dalece żargon się jeszcze nie posunął.

SKŁ

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM
KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

Widzimy jak Mata Hari stoi wyprostowana po środku celi, w granatowym kostiumie i wytwornym ruchem naciągając rękawiczki. „Jestem gotowa” mówi twardo, a następnie do Leonidy: „Wiele podróżowałam, teraz jest moja ostatnia podróż. Jadę na dworzec, z którego się już nie wraca. Nie płacz, mała mateczko, czyn, jak ja. Idziemy!”.

Zbliża się oficer i w myśl zwyczajny pyta, czy nie ma czegoś do powiedzenia. — „Nie!” — odpowiada prosto. — Zresztą, gdybym miała coś takiego powiedzieć byłoby pewni, że zachowałabym to dla siebie!” — Idzie przodem i wyduje się, jakby całą eskortę wiodła za sobą. Później się odwraca i szukając oczyma Leonidy mówi: „Mateczko, podaj mi rękę i nie opuszczaj już więcej!”.

Gdy wychodzimy na dziedziniec, ujrawszy tylę osób tam zebranych czuła Mata Hari z ironią: „O, wiele publiczności, co za powodzenie!”.

Od tej chwili zostaje przekazana oficjalnie władzą wojskową w Vincennes. Otrzymuje pozwolenie napisania listów. Pewnym ruchem bierze z prawej ręki rękawiczkę, bierze pióro i pisze równo, spokojnie. Następnie kładzie na kopertach adresy i oddając listy dyrektorowi więzienia, uśmiecha się:

— Proszę tylko nie pomieszać adresów, boby z tego mogła wyniknąć ładna heca.

Stoję w bezpośredniej odległości. Chciałabym się czytać nie załamie pęcherzyki. Nie podobnie. — „Jestem

A amerykański pisarz chce naśladować Hannibala

(el) „Gdzie tu można wynająć słonia? — takie pytanie zadawał w Paryżu, tu i tam, znany pisarz amerykański Ryszard Halliburton, specjalista od wszelkiego rodzaju oryginalnych podróży. Halliburton, zamierza bojem odbyć fantastyczną wyprawę. Chce powtórzyć mianowicie słynny pochód Hannibala przez Alpy. Hannibal zabrał z sobą jak wiadomo — wybierając się przeciw Rzymianom 200 słoni z Hiszpanji. Z nich dotarł do Włoch tylko jeden. Inne zginiły podczas przejścia przez Alpy spowodowanego bardzo ciężkiej zimy.

Ryszard Halliburton zabrał się więc do poszukiwania słonia, na którym ma zamiar przebyć Alpy. Jednakże zdaje się że od czasów Hannibala, słonie stały się rzadsze w Europie, gdyż Amerykanin nie potrafił w Paryżu wynaleźć takiego, któryby się nadawał do jazdy. „Muszę znaleźć tressowanego słonia — oświadczył — a dopiero, gdy go znajdę rozpocznę się trudności. Muszę wynająć samochód, aby wieźć na nim pożywienie dla słonia. Poza tem trzeba sło-

nia ubezpieczyć, gdyż słonie są bardzo wrażliwe na zimno, a nie jestem dostatecznie bogatym człowiekiem, aby ponieść kosztą kupna nowego słonia.”

Halliburton jest zdania, że podróż do Rzymu odbędzie mniej więcej w czterech dniach. Jeżeli wawozy i przesłanki alpejskie będą zasypane śniegiem wykona on swój zamiar w następnym roku.

„Właściwie — powiada ten dziwny Amerykanin — nie zależy mi na tym gdzie i jak podróżuję. Mam kontrakt na 52 podróże i jestem pewny, że wszędzie znajdę dostateczną ilość materiału, jednakże podróż na słoniu odpowiada mi najbardziej.”

Halliburton nie poraz pierwszy wykonuje ekscentryczną podróż dla celów pisarskich. Przeplynał on już Hellespont naśladując Leandra i lorda Byrona, a jako pierwszy przeleciał nad Timbuktum. Była to jednak — jak twierdzi — zabawa — w porównaniu do trudów podróży na słoniem przez wawozy alpejskie.

NAJLEPSZY INTERES MAKARTA

(el) Jan Makart, słynny malarz, którego pięćdziesiąt rocznica śmierci mija w tym roku, był z pochodzenia biedakiem. Jego ojciec nie miał żadnego zrozumienia dla malarstwa. Wobec tego mały Makart uciekł z domu i dostał się do Monachjum.

W Monachjum zajął się nim prof. Piloty, słynny malarz historyczny. Makart wynajmował więc wraz z Gabrielem Maxem, znanym podówczas malarzem wspólną pracownię i tam pilnie oddawał się pracy. Żywili się wyłącznie chlebem, kielbasą i rzodkiewką. Marzenia Makarta o kufli piwa, pozostały na długo nie spełnione.

Pewnego dnia przeprowadził prof.

Ciężko ranny strzałami zamachowca



General francuski Georges, który miał pełnić funkcje honorowe przy królu Aleksandrze. General Georges uchodził za jednego z najzdolniejszych francuskich generałów.

gotowa” — mówi znów. W tej chwili otaczają ją żandarmi. Do auta siada razem z pastorem, siostrą Leonidą i ze mną. Pastor dławili przez całą drogę. Mata Hari powtarzała kilkakrotnie zdanie, które jej widocznie utkwiło: „Jadę na wielki dworzec, skąd się już nie wraca”. Później znów: „O, ci Francuzi!” — Siostra prosi ją by w ostatniej godzinie przebaczyła wszystkim. — „Jednak Francuzom nie chciałabym przebaczyć” — mówi z uporem.

— Ale musisz to uczynić — szepce zakonnicą.

— Jeżeli tego chcesz koniecznie, moja droga mateczko — odpowiada, takimiż szeptem skazana.

Przyjechaliśmy do Vincennes. Egzekucja wyznaczona na godz. 6-tą, min. 15. Dnieje. Żołnierze stoją ustawieni w trzech rzędach. Mata Hari wychodzi i ujmując pod ramię siostrę Leonidę, pomaga jej wejść na górę. Otoczone żandarmami kroczą tak samotne. Zakonnica głośno się modli.

Na miejscu. Mata Hari, puszcza nagle rękę zakonniczcy szybkim ruchem i nerwowo szepce: „proszę mnie pocałować ostatni raz i stać tam, po prawej stronie. Będę patrzyła na ciebie. Adieu!”.

Staje sama koło słupa i nie daje zawiązać oczu. Naprzeciw, w odległości 10 metrów 12 żołnierzy: czterech szeregowych, czterech kaprań, czterech podoficerów. Oficer daje znak szablą. Huknęła salwa, Mata Hari osunęła się na ziemię.

Piloty, który był gołębiego serea, inspekcję pracowni swych protegowanych. Przeglądał szkice, jakie mu przedłożyli, poczem oświadczył: „Ty Makart, możesz zostać kiedyś malarzem pokojowym, ale nigdy nie narysujesz się rysować, a ty Max wogóle nie masz pojęcia o używaniu farb”. Potem wybrał na „chylbił trafili” 10 szkiców Makarta i powiedział: „Macie tu głodomory dziesięć talarów. Zjedźcie raz przyzwyczajcie się, gdyż inaczej pomrzecie z głodu”.

Po wyjściu swego protektora obaj młodzi malarze zatańczyli indyjski taniec triumfu, a Makart zawołał: „Jest to najlepszy interes, jaki kiedykolwiek w życiu mi się zdarzył”.

Po śmierci Piloty'ego znaleziono w jakiejś tece dziesięć szkiców Makarta. Na tece był napis tuszem przez Piloty'ego: Szkice mego ucznia Jana Makarta. Jedną z galerij niemieckich zakupiła te szkice do swych zbiorów za sześć tysięcy marek.

Arystokrata węgierski ofiara Stawskiego

(el). Znowu wzbudziła na Węgrzech wielkie zainteresowanie sprawa, której punkt centralny stanowi znany węgierski arystokrata, hrabia Paweł Csenkonicz padł ofiarą największego oszusta obecnego stulecia, Aleksandra Stawskiego, którego zbrodnicze manipulacje wprowadziły magnata węgierskiego w niezwykle ciężką i nieprzyjemną sytuację.

Przyjaciele jego sądzą, że uda mu się wyjść obronną ręką z całej tej fatalnej sprawy i wyjaśnić ją na swoją korzyść.

FATALNA SPRZEDAŻ OPCJI

Przeciw hr. Pawłowi Csenkoniczowi wnieśli skargę adwokat dr. Elemer Konkoly oraz pewna właścicielka pierwszorzędnej salony mód, z powodu podważenia im kredytu. Hrabia Csenkonicz żyje mianowicie od szeregu lat zagranicą. Przebywa wraz z małżonką w Nizy, gdzie posiada willę. Swego czasu odziedziczył on po śmierci swego ojca, wraz z dziećmi, majątek 35.000 morgowy w Banacie. Majątek ten na podstawie traktatu w Trianon należy obecnie do Jugosławji. Tymcza-

sem stosunki materialne hr. Csenkonicza pogorszyły się i wzrosły jego długi. Wierzytiele jednak byli cierpliwi, gdyż wiedzieli, że hrabia ma zamiar swoje prawo opcji sprzedać finansistom francuskim nazwiskiem Aleksander Serge. Ów Aleksander Serge był przed kilku laty częstym gościem w Budapeszcie i nikt nie przypuszczał że nazywa się on właściwie Aleksander Stawski. Oszust pertraktował wówczas z wieloma arystokratami węgierskimi w tych sprawach, a hr. Csenkoniczowi oświadczył, że jego pretensje przejmie w 100 procentach i że wypłaci mu 800.000 pengon. Zaraz po wszczęciu pertraktacji złożył Stawski na ręce hrabiego 100.000 pengon. A ten polecił przez swego zastępcę prawnego wpłacić tę sumę najbardziej niecierpliwym się wierzyteliom.

AFERA STAWSKIEGO POGRĄŻA WĘGERSKIEGO ARYSTOKATĘ

W międzyczasie wybuchł skandal ze Stawskim. Można sobie wyobrazić sytuację hr. Csenkonicza, gdy do wiedział się, że wielki oszust Stawi-

ski i Serge to jedna i ta sama osoba. Oczywiście nie otrzymał on już ani grosza, a pozbawiony stracił prawie w zupełności swoje prawo opcyjne. Ponieważ za wszelką cenę pragnął on wywiązać się ze swych zobowiązań, a zdrowie nie pozwalało mu wyjechać do Budapesztu, więc wysłał tam swoją żonę. Pani Csenkonicz udało się wprawdzie drobną część majątku w Banacie zamienić na gotówkę za pomocą jej prawnych zastępców, jednakże suma ta nie wystarczyła wierzycielom, wnieśli więc skargę o lekkomyślne nadużywanie kredytu.

Na to absurdalne oskarżenie, oświadczył hr. Csenkonicz, że działał w dobrej wierze i że stosunkowo drobna suma jego zobowiązań nie odegrałaby żadnej roli, gdyby nie oszustwa Stawskiego. W obecnym stadium sprawy jednak dalszy jej bieg zależy od dobrej woli wierzycieli o ile dojdzie do porozumienia między nimi i Csenkoniczem, będzie on mógł uwolnić się od odpowiedzialności karnej.

Jugosłowiańska para królewska z dziećmi



Na lewo król Aleksander z księciem Tomisławem. W środku następcą tronu, obecny król. Na prawo, królowa Maria z ks. Andrzejem.

DWUNASTOLETNI KRÓL

(far). Dwunastoletni król Jugosławji Piotr II jest wysokim, szczupłym i zgrabnym chłopcem. Ma ciemną ce-



wę, podobnie jak zmarły ojciec, i duże, żywe czarne oczy. Odnacza się stanowczym charakterem, jest niezmi-

ennie pracowity i zrównoważony, potrafi panować nad sobą znakomicie. Pod tym względem przypomina swego dziadka króla Piotra I, twórcę dzisiejszej Jugosławji.

Młodziutki król oddaje się sportom i gimnastyce. Jego ulubionym strojem jest uniform serbskiego sokoła. Ogromnie lubi konną jazdę. Jego piękny wierzchowiec nazywa się Saracz, le gendarnego bohatera Serbji. Saracz otrzymał królewicz od ojca, gdy miał lat siedem. Koń był nieposłuszny i nie chciał przez długi czas uznawać autorytetu małego jeźdźcy. Ale gdy królewicz podrośł, pokazał swemu ru makowi, że posiada sztukę jazdy. Od tam Saracz jest wiernym przyjacielem swego pana.

W ostatnich czasach zainteresował się królewicz Piotr automobilizmem i doskonale już prowadzi własny samochód. Zajmuje go również lotnictwo, marynarka wojenna i wogóle technika. Oświadczał stale, że chce być inżynierem.

Alc musiał się przykładać do innych nauk: do trudnej sztuki sprawowania rządów, które czekały na niego jako na przyszłego monarchę, i całym ciężarem spadły przedwcześnie na jego młodociane barki.

KRONIKA SŁONIMSKA

— Wielkie powodzenie Wystawy Słonimskiej. Wystawa regionalna w Słonimiu, obrazująca wszechstronnie życie miasta i powiatu wzbudza coraz większe zainteresowanie.

W ciągu 4-tych dni Wystawę zwiedziło kilka tysięcy osób zarówno miejscowych jak i przyjezdnych.

Dowiadujemy się także, że impreza słonimska interesują się żywo baranowiczanie.

— Pociąg popularny z Baranowicz na Wystawę. Informują nas, że w celu dania możności taniego zwiedzenia m. Słonioma i Wystawy słonimskiej oddział PTK zabiega o zorganizowanie pociągu popularnego z Baranowicz do Słonioma i z powrotem po cenie kosztów własnych.

Pociąg taki ma wyruszyć z Baranowicz w przyszły czwartek t. j. dn. 18 bm. o godz. 15.55 przyjazd do Słonioma 11.50.

Odjazd ze Słonioma tegoż dnia o godz. 19-ej.

Przyjazd do Baranowicz 19.55.

Koszt przejazdu w obie strony łącznie ze zwiedzeniem miasta i wystawy obliczony został na 2 zł. 55 gr. Taniść wycieczki i wysoki poziom Wystawy Słonimskiej niewątpliwie zachęca baranowiczanie do zwiedzenia przastarego grodu nad Szczarą.

— Z Wołkowyska też wycieczki. PTK w Słonimiu komunikuje, że Wołkowyski oddział P. T. K. rozpoczął popularyzację Wystawy słonimskiej na terenie Wołkowyska i powiatu.

Z terenu powiatu Wołkowyskiego zapowiedziane już są liczne wycieczki.

— Kiedy zamknie Wystawę. Wobec licznych zapytań w sprawie ustalenia daty zamknięcia Wystawy dowiadujemy się, że Wystawa prawdopodobnie zostanie zamknięta w przyszły czwartek t. j. dn. 18 bm.

Termin ten jednak wobec dużego powodzenia Wystawy nie został ostatecznie ustalony.

— Wojsko zwiedza Wystawę. Miejscowy Garnizon żywo zainteresował się Wystawą Krajową, z której społeczeństwo słonimskie złożyło chlubnie egzamin uświadomienia obywatelskiego.

Onegdaj zwiedzały Wystawę poszczególne oddziały 79 p. p., w dn. zaś najbliższych ma to uczynić 80 p. p.

— Akcja pomocy powodzianom. Z gmin Kozłowieckiej, Miżewickiej i Żyrardowskiej dostarczyły dziś gromady (nie wszystkie) około 570 pudów kartofli.

Razem z poprzednim zapasem wynosi zbiórka 705 pudów.

— Śmiertelna ucieczka. Mieszkaniec wsi Ostrowo gm. Strawieś Bazyli Zoglik wraz z dwoma kolegami wyrwał się nad brzeg Szczary koło wsi Łupacze w celu ścinania łozy.

W czasie ścinania łozy chroniącej brzeg Szczary przylapani zostali przez stróża rzecznego, na widok którego poczęli uciekać. Bazyli Zoglik, widząc że nie umknie przed pogonią skoczył do rzeki usiłując dostać się na przeciwny brzeg, jednakże porwany silnym prądem pośluszał na dno. Zwłok dotychczas nie wydłwżono.

— Duże zainteresowanie wystawą P. T. K. Pierwsza Wystawa Krajowa w Słonimiu zorganizowana przez słonimski oddział P. T. K. wypadła okazale i wzbudza w społeczeństwie coraz większe zainteresowanie. W drugim dniu Wystawę zwiedziło ponad 500 osób.

Większe wycieczki szkolne, wojska oraz młodzieży wiejskiej przybędą w końcu tygodnia.

Dowiadujemy się również, że w związku z dużym powodzeniem wystawy, komitet zamierza przedłużyć godzinę zwiedzania, by w ten sposób dać możność jaknajliczniejszemu gronu mieszkańców miasta i powiatu zobaczyć Słoniom w przeszłości i dziś dokładnie zobrazowany na wystawie P. T. K.

— Teatr wileński w Słonimiu. Teatr Objazdowy wileński przyjeżdża do Słonioma dnia 14 b. m.



Rada Regencyjna Jugosławji

Na mocy politycznego testamentu zamordowanego króla Aleksandra I będzie sprawowała rządy w Jugosławji rada regencyjna złożona z trzech osób. Należą do niej: I. ks. Paweł (obecnie 41 lat), II. dr. Cedenko Stankiewicz, (senator) i III. przywódca Kroatów. dr. Egon Perowicz. Członkowie rady regencyjnej: (na lewo) dr. Radenko Stankowicz — poprzedni minister oświaty i ks. Paweł Karageorgiewicz — kuzyn króla Aleksandra.

KRONIKA PIŃSKA

CAŁA ULICA KOŚCIUSZKI OTRZYMA CHODNIKI.

Nowy Zarząd Miejski, korzystając z tego, że otrzymał w spuściznę po starym Zarządzie pewną ilość maki, przydzielonej miastu swego czasu przez Fundusz Pracy na roboty inwestycyjne, położył na kilku odcinkach ulicy Kościuszki nowe chodniki.

Jednak ulica Kościuszki, jako główna, prawie na całej swej przestrzeni wymagała gruntownej renowacji. Wobec Zarząd Miejski zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o przydział dodatkowej ilości maki, co umożliwiło dokonanie robót brukowych. Prośba Zarządu Miejskiego została uwzględniona. Jesteśmy więc świadkami zakładania chodników na dalszych odcinkach ulicy Kościuszki.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że społeczeństwo pińskie, po smutnych doświadczeniach samorządowych urzędów, coraz większe zainteresowanie sprawami swego samorządu. Fakt zakładania chodników przy ul. Kościuszki wywołuje liczne komentarze. Głosy, dopominające się zwrócenia bacniejszej uwagi na peryferia i na ulice, które dotychczas twardej nawierzchni nie posiadały i mają wygląd zaśnieżonych, cuchnących hajor, w pewnych okresach roku całkiem niedostępnych dla kolowej komunikacji, zaś pieszy ruch odbywa się na rzuconych wzdłuż domów wąskich kładkach, w dodatku pogniłych, są całkiem słuszne. Podzielając całkowicie opinie szerokiej sfery społeczeństwa, zwróciliśmy się o informacje w tej sprawie do źródeł autorytatywnych. Otrzymał Zarząd Miejski postanowił w okresie zimowym opracować dokładny plan robót brukarskich, które rozpoczną się na wiosnę roku przyszłego, przyczem mają być w dużym stopniu uwzględnione słuszne żądania mieszkańców zaniedbanych ulic.

Roboty te mają być przeprowadzone kosztem sum z budżetu normalnego. Jednak nie wykluczonem jest, że w wypadku, jeśli Fundusz Pracy przydzieli odpowiednią dotację, jak w roku bieżącym, zakres robót brukarskich zostanie znacznie rozszerzony.

POWIATOWY ZJAZD OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W LUNINCU.

Z inicjatywy ruchliwego Powiatowego Zarządu Ochotniczych Straż Pożarnych odbył się w Lunincu zjazd straż pożarnych z terenu całego powiatu, połączony z pokazami strażackimi. Przebieg zjazdu w pierwszej swej części miał charakter uroczysty i propagandowy. Program był następujący: o godz. 9 rano prezes Powiatowego Zarządu Str. Poż. p. A. Godlewski odebrał raport od zebranych oddziałów straży, a następnie odbyła się dekoracja dwóch strażaków medalami za 35-lecie w pracach straży. Oddziały po raporcie pomaszzerowały do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Ks. p. Kozłowski wygłosił do strażaków okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie straż przesyłał pochodem propagandowym ulicami miasta z orkiestrami. Na czele pochodu kroczył Zarząd Powiatowy w pełnym składzie. O godz. 11 straż pożarna oraz oddziały Samarytanek, oddziały Strzelca miejskiego i żeńskiego, oddziały P. W. i W. F., Zw. Rz. ustawiły się w parku kolejowym celeni powitania nowomianowanego starosty łuninieckiego p. Wincentego Żmigrodzkiego. Następnie odbyła się defilada, którą przyjął p. starosta Żmigrodzki.

Uroczystościom i defiladzie przysłał do siebie niemal całe społeczeństwo łuninieckie, podkreślając z wielkim uznaniem doskonałą poławę poszczególnych oddziałów strażackich i P. W. Następnie odbył się wspólny obiad przy udziale przedstawicieli cywilnych i wojskowych oraz zaproszonych gości. Podczas obiadu prezes A. Godlewski powitał przybyłych z Brzeźnia n/B na uroczystości przedstawicieli Okr. Zw. Str. Poż. O godz. 14 w parku kolejowym na specjalnie przygotowanym boisku odbyły się popisy strażackie poszczególnych oddziałów, na które również przybyła bardzo licznie publiczność. Do zawodów stało 8 oddziałów straży. Publiczność po każdym wychnie nagradzała zawodników hucznymi oklaskami.

W wyniku przeprowadzonych klasyfikacji po skończonych zawodach oddziały osiągnęły następujące wyniki: pierwsze miejsce oddział Łuniniec, II miejsce — Mikaszewice, III miejsce — Lunin i IV miejsce — Sienkiewice. Największą sensacją zawodów był popis samarytanek, które wykonały czynności przewidziane dla drużyn męskich, nie szczędząc przytem ogromnego wysiłku fizycznego. Zwycięskim 2 pierwszym oddziałom pan starosta Żmigrodzki dziękując za wysiłek, wręczył następujące nagrody: oddział Łuniniec otrzymał toporek komendanta, oddział Sienkiewice — trąbkę strażacką, pozostałe oddziały otrzymały

nagrody w późniejszym czasie w postaci węży gumowych i innych przyborów strażackich, które nadesłał Okr. Urz. Ubezpiecz.

Zawody zakończył zaimprovizowany alarm ogniowy, połączony z gaszeniem dymu na boisku. Przy zorganizowaniu tych zawodów podkreślić należy zasługi komendanta straży łuninieckiej p. Stankiewicza, jako kierownika zawodów, instruktora pow. pożar. Wójtka, oraz Zarządu Powiatowego.

NA MARGINESIE TYGODNIA SZKOLNO Powszechnego

W tych dniach zakończył się Tydzień Szkół Powszechnych w Pińsku. Komitet Tygodnia w Pińsku urządził w ciągu tygodnia szereg imprez na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Mianowicie Komitet w dniu 4 października r. b. urządził „Dancing” w cukierni p. T. Gregorowicza, z którego 10 proc. dochodu zostało przeznaczone na T-wo P. B. P. S. P. Następnie w restauracji p. J. Petrynczyka było urządzone „Spotkanie ele ganczkiego świata” z którego również 10 proc. dochodu przeznaczono na rzecz budowy szkół.

W dniu 6 i 7 października były urządzone zawody sportowe i spotkania lekkoatletyczne międzyszkolne na boiskach sportowych. Wieczorem zaś w sobotę i niedzielę urządzone były wieczornice rodzicielskie, oraz przedstawiienia, z których całkowity dochód był przeznaczony na Towarzystwo.

Z pośród wieczornic i przedstawień dało się wyróżnić przedstawienie urządzone przez szkołę powszechną Nr. 3 pod kierownictwem p. J. Lubowickiego. Społeczeństwo pińskie dobrze zrozumiało cel Tygodnia i z chęcią stanęło frontem do szkoły, popierając kwestę uliczną, oraz przedstawienia.

POŻAR WSI KLETNO

Przed paru dniami we wsi Kletno, pow. pińskiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł wielki pożar, skutkiem czego spaliły się stodoła, 2 chlewy, szo pa, 2 krowy, cielę i świnia, ogólnej wartości około 1500 zł.; na szkodę Szymona Swidrowicza dom mieszkalny, szopa, chlew i stodoła, wartości 1800 zł., na szkodę Andrzeja Rusaka dom mieszkalny, stodoła, spichrz, szopa i chlew, wartości 1600 zł. i na szkodę Molczana Jana dom mieszkalny, stodoła, 2 chlewy i spichrz, wartości 1700 zł. Trzeba zaznaczyć, że pastwą płomieni padły wszystkie tegoroczne zbiory, bowiem ogień zniszczył wszystkie stodoły.

WIELKI POŻAR WSI PEREBRODY

Kilka dni temu we wsi Perebrody pow. stołńskiego z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach Trofima Czumuniewicza, skutkiem czego na szkodę tegoż i 20-tu innych mieszkańców wsi Perebrody, spaliły się zabudowania gospodarskie, oraz sprzęty domowe i narzędzia rolnicze. Poszkodowani obliczają straty na 25 tys. zł.

ZIMOWY KOMPLET GIMNASTYCZNY W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

PKS „Pogoń” uruchamia w sezonie zimowym komplety gimnastyczne dla Pań i Panów. Ćwiczenia będą się odbywały dwa razy w tygodniu w sali ośrodka W. F. przy ulicy Unji Lubelskiej (dawne kino „Świt”) i rozpoczną się już od wtorku 16 października r. b.

Wymagany strój: pantofle i spodenki gimnastyczne, oraz dla Pań — bluzeczka sportowa, a dla Panów — koszulka gimnastyczna.

KOMUNIKAT TEATRALNY.

„TEN STARY WARJAT” W TEATRZE HOLCMAŃA.

W dniu 15 października r. b. w Pińsku Teatr Polski im. Jul. Słowackiego na Wołyniu wystawia sztukę w 3 aktach p. t. „Ten stary warjat” St. Kiedrzyńskiego.

Reżyseria K. Zonera, dekoracje J. Przeradkiej i Al. Jędrzejewicza. Udział bierze cały zespół.

WYPADKI

— Znaczna kradzież pieniędzy. Józef Kasaczka, mieszkaniec m. Kobynia zameldował, że w czasie jego nieobecności skradziono z mieszkania z niezamkniętego kufra 1500 zł. Podczas spisu na protokół jako na winowajcę wskazał swego byłego robotnika Andrzeja Karpińczuka, który kupił sobie rower, zegarek, 2 garnitury, palto, kamazę i wiele innych rzeczy. Karpińczuka niezwłocznie zatrzymano, ten w czasie badania przyznał się do kradzieży pieniędzy, oświadczając, że część skradzionych pieniędzy oddał matce za resztę zaś kupił sobie wymienione wyżej rzeczy. Sprawę skierowano do władz sądowych.

— Podczas bójki odgryzł palec. Zofia Kasaczka, mieszkanka wsi Phasy pow. drohickego zameldowała na posterunku P. P., że podczas bójki, Aleksander Kondratowicz, mieszkaniec tejże wsi odgryzł jej palec wskazujący u prawej ręki. Zofia Kasaczka domaga się obecnie dużego odszkodowania za spowodowane kalectwo.

Pierwsze zdjęcie przesłane drogą iskrową po zamachu w Marsylii



Poliejant, który obalił mordercę, prześluchiwany w kilkanaście minut po zamachu, na miejscu niebezpieczeństwa.

Możliwość zmiany gabinetu WE FRANCJI

PARYŻ. — W najbliższy poniedziałek, w który odbędzie się posiedzenie rady ministrów, będzie dniem decydującym dla losów obecnego rządu. Koła polityczne z niepokojem oczekują decyzji rady ministrów, która ostatecznie ma zatwierdzić sankcje w stosunku do winnych zaniedbania w organizacji służby bezpieczeństwa w czasie wizyty króla Aleksandra, jak również ma dokonać zmian personalnych w rządzie.

Złożenie z urzędu generalnego dyrektora urzędu bezpieczeństwa Berthoina, prefekta departamentu Bou-

ches du Rhone pana Jouhannauda, dyrektora służby bezpieczeństwa w Marsylii Caisa oraz generalnego inspektora bezpieczeństwa Sisterona nie wyczerpuje, jak twierdzą, wszystkich projektowanych represyj. Będą one zastosowane i do innych funkcjonariuszów służby politycznej. Polityczne znaczenie ma jednak zgłoszona i przyjęta dymisja ministra spraw wewnętrznych Sarrauta. Jego ustąpienie oraz konieczność obstawienia teki ministra spraw zagranicznych min. Barthou, spowoduje nieodwołalnie zmianę gabinetu.

KANDYDATURA MIN FLANDINA

LONDYN. — Według otrzymanych tu przez koła polityczne wiadomości, najprawdopodobniejszym kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji na miejsce min. Barthou będzie min. Flandin.

Wiadomość ta wywołała w Londynie zadowolenie, gdyż Flandin jest uważany za zdecydowanego anglofila.

PIERWSZY NEKROLOG W „IZWIESTYCH”

MOSKWA. W dzisiejszych „Izwestiach” po raz pierwszy od czasu istnienia prasy sowieckiej ukazał się nekrolog, w którym ambasada francuska zawiadania o nabożeństwie za spokój duszy min. Barthou, które odbędzie się 13 b. m. w miejscowym kościele francuskim.

KINA LONDYŃSKIE JUŻ WYSWIELAJĄ TRAGEDJE MARSYLSKĄ.

LONDYN. We wszystkich kinematografach londyńskich wyświetlano już wczoraj wieczorem dokładne zdjęcia dźwiękowe, ilustrujące przebieg wypadków w Marsylii. Film ten jest dziś tematem rozważań całej prasy angielskiej.

Charakterystycznym jest, że cenzura angielska kazała wyciąć z filmu te momenty, które przedstawiają zbrodniczość mordcy Kelemana. Zakaz wyświetlania ustępów dotyczących osoby mordcy, wywołał w Londynie szerokie komentarze.

ECHA W CZORAJSZY

JAK PREMIER KOZŁOWSKI DOWIEDZIAŁ SIĘ O ZAMACHU.

Warto opisać, jak dowiedziano się w Warszawie o strasliwym zamachu. W kawiarni „Europejskiej” siedział we wtorek, w godzinach między 5-tą a 7-tą p. premier Kozłowski. Nagle przed kawiarnię zjechało auto z Prezydium Rady Ministrów. Z auta wyskoczył młodzieniec, prawdopodobnie urzędnik, który szybkim krokiem, nie zdając sobie sprawy, że wchodzi na salę. Wózny kawiarni usiłował młodzieńca zatrzymać, ale nie bacząc na to młodego wszedł na salę, zbliżył się do stolika, przy którym siedział p. premier i coś mu powiedział.

P. premier zerwał się z miejsca i na tychmiast udał się do palacu Rady Ministrów.

Po kilku minutach p. premier rozmawiał telefonicznie z bawiącymi poza Warszawą Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem.

Po wyjściu p. premiera z kawiarni, powstał popych. Wszyscy zrozumieli, że stało się coś ważnego. Przypuszczono szturm do telefonów, aż dowiedziano się co zaszło.

W ten sposób dowiedziano się o wypadkach w Marsylii.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI RANIONY PRZEZ JELENIA.

Ministra spraw wewnętrznych Kościalkowskiego spotkał wypadek na polowaniu w lasach pod Sokalem. Został on mianowicie raniony rogami przez jelenia. W poniedziałek przewieziono go do Warszawy, gdzie odbywa kurację w swoim mieszkaniu.

W ten sposób dowiedziano się o wypadkach w Marsylii.

Ustąpienie min. Sarraut

PARYŻ. — Oficjalny komunikat potwierdza podanie się do dymisji ministra spraw wewnętrznych Sarraut, oraz złożenia z urzędu generalnego dyrektora Berthoina i prefekta departamentu Bouches-Durhone Jouhannauda. Jak wynika z doniesienia, dyrektor Berthoina złożył swój urząd do dyspozycji ministra Sarraut. Minister nie przyjął dymisji i zastosował

ostrzejszą sankcję, a mianowicie złożenia z urzędu dyrektora Berthoina.

Dymisja ministra Sarraut wywołała żywe komentarze; w kuluarach izby deputowanych panuje przekonanie, że w poniedziałek nastąpią zasadnicze zmiany w gabinecie. Stanowisko ministra spraw zagranicznych ma być powierzone ministrowi Flandinowi.

Zamordowanie arcybiskupa Joana w Rydze

RYGA. — Ubiegłej nocy zamordowany został we własnej willi pod Rygą arcybiskup Joan, głowa Kościoła prawosławnego na Łotwie. Zbrodniarze dla zatarcia śladów podpalił willę. Straż ogólna po ugaszeniu pożaru odnalazła zwłoki arcybiskupa ze śladami mordu, przykryte słomą. Dotychczas wiadomo, czy chodzi o akt zemsty osobistej, czy o

mord rabunkowy.

RYGA. — Władze, prowadzące śledztwo podejrzewają, że motywem zamordowania arcybiskupa Joana była zemsta. Arcybiskup miał zeznawać jako świadek w procesie, który krótko miał się rozpocząć. Stwierdzono, iż z mieszkańca zamordowanego przed podpaleniem wyniesiono pewną ilość dokumentów.

Plan obrony Belgii Niezwykły incydent pomiędzy szefem sztabu i ministrem

BRUKSELA. — W Belgii powstał zatarg pomiędzy szefem sztabu generalnego Nuytenem, a ministrem spraw wojskowych Devezem na tle planu obronnego Belgii. General Nuyten miał interwenjować u jednego z członków gabinetu z pominięciem ministra spraw wojskowych przeciwko wykonaniu obecnego planu obronnego Belgii, uważając, że w żaden sposób armia belgijska nie powstrzyma ataku nieprzyjaciela na granice.

Interwencja gen. Nuytena z pominięciem drogi służbowej wywołała w

prasie belgijskiej ogromną polemikę i niektóre pisma domagają się ustąpienia generała ze stanowiska szefa sztabu generalnego armii belgijskiej.

BRUKSELA. — Wskutek różnic poglądów w sprawach technicznych między szefem sztabu generalnego generałem Nuytenem a ministrem obrony narodowej Devezem, za zgodą króla, szef sztabu generalnego Nuyten został odwołany ze swego stanowiska. Ma on rzekomo być zamianowany dowódcą II korpusu armii w Antwerpii.

Nieustanne walki w Asturji

MADRYT. Według ostatnich wiadomości z Asturji, oddziały wojskowe zajęły koszarę w głównym ośrodku walk w Oviedo. Do starcia dochodził jeszcze w niektórych dzielnicach miasta, gdzie powstańcy poustawiali barykady. Jeden z samolotów wojskowych rzucił bombę na pociąg na linii Oviedo — Ujo.

Drugi samolot zbombardował kolumnę 14 samochodów ciężarowych, wiozących powstańców. Straty w ludziach ze strony rewolucjonistów są duże. W Gion i Oviedo rozpoczęły już urządzać sądy wojenne, przed którymi staną mają przewódcy powstań.

Uroczystości w mieście Kościuszk

NOWY JORK. W mieście Kościuszk w stanie Mississipi odbyła się podniosła uroczystość w związku ze stuleciem założenia miasta. W uroczystości wzięły udział przedstawiciele ambasady Rzplitej radca Sokołowski, który podkreślił rolę Kościuszki w dziejach Ameryki i Polski. W czasie uroczystości odczytano list prezydenta Roosevelta, w którym tenże m. in. pisze: Czując wielkich ludzi przeszłości,

nie tylko czcimy samych siebie, ale też podtrzymujemy i przekazujemy potomności tradycję wzniosłych uczuć i szlachetnych czynów. Dlatego z uznaniem pozdrawiam obywateli i przyjaciół miasta Kościuszk, którzy wyrażając tę miłymi nazwiskiem Kościuszk utrzymali przez całe stulecie pamięć człowieka o wzniosłej duszy. Zasługi Kościuszki dla spraw Stanów Zjednoczonych zdobyły mu trwałe miejsce w na-

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. — W piątek, 12 b. m., w palacu prezydium rady ministrów odbyło się pod przewodnictwem premiera Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów, na której rozpatrzone projekty rozporządzeń z mocą ustawy, które przedstawione zostaną Prezydentowi Rzplitej.

M. in. rada ministrów uchwalała projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o komunalnych kasach oszczędności, o pośrednictwie ubezpieczeniowym, o osobistych i rzeczowych świadczeniach wojennych, oraz projekty rozporządzeń zawierających prawo o postępowaniu układowym, prawo upadłościowe i przepisy o kosztach sądowych. Wreszcie uchwalona została rozporządzenia rady ministrów o dodatkach służbowych dla niższych funkcjonariuszów państwowych.

CZY KOLEJ ZAPŁACI ODSZKODOWANIE ZA KATASTROFĘ POD KRZESZOWICAMI

WARSZAWA. (tel. własny). Poszkodowani w katastrofie pod Krzeszowicami skorzystali ze starej austriackiej ustawy, która przewiduje odszkodowanie pieniężne za wypadki kolejowe i wniosli do sądu szereg skarg. Ustawa mówi o odszkodowaniach poszczególnym osobom w wysokości od 500 zł. do 10 tys. Potemwa zgłosiło się około 100 osób poszkodowanych, przeto kolej musiałaby zapłacić dość znaczną sumę.

ZJAZD KURATORÓW SZKOLNYCH

WARSZAWA. — W gmachu ministerstwa WR i OP odbywa się roz poczęty 11 b. m. 3-dniowy zjazd kuratorów okręgów szkolnych. Obradom zjazdu przewodniczy minister Wacław Jędrzejewicz. Biorą w nim udział wyżsi urzędnicy WR i OP, kuratorzy okręgów szkolnych i wizytatorzy ministerjalni. W posiedzeniu popołudniowym dnia 11 b. m. wzięli udział również z ramienia ministerstwa spraw wewn. wiceminister Krychow-ski, dyr. departamentu Kaweckie, oraz naczelnik Suchenek, a z ministerstwa spraw zagr. radca Koppens. Obrady zjazdu zakończą się w sobotę wieczorem.

ZMIANY NA STANOWISKACH KOMENDANTÓW P. P.

WARSZAWA. — Na stanowiskach komendantów wojewódzkich policji państwowej dokonano następujących zmian: Inspektor Edmund Czerniowski mianowany został komendantem wojewódzkim P.P. w Białymstoku, inspektor Jan Plotnicki komendantem wojewódzkim P.P. w Tarnopolu, podinspektor Ludwik Abczyński komendantem P.P. w Nowogrodzku, podinspektor Leon Łydzorek komendantem wojewódzkim P.P. w Lublinie, podinspektor Marjan Kozielewski komendantem P.P. m. st. Warszawy, podinspektor Władysław Łoziński komendantem wojewódzkim P.P. w Warszawie.

GDYNIA — AUSTRALJA

GDYNIA. — W Gdyni powstała nowa linia okrętowa łącząca port gdyniński z portami Australji Melbourne, Sydney, Adelaide i m. W ten sposób Gdynia uzyskała stałe połączenie okrętowe z najbardziej odległą od nas częścią świata.

NIEDOPUSZCZENIE ŻYDÓW NA UNIWERSYTET KOWIENSKI

KRÓLEWIEC. — Prasa litewska donosi, że delegacja żydowskich działaczy społecznych interwenjowała u rektora uniwersytetu kowieńskiego z powodu nieprzyjęcia w bieżącym roku akademikim na wydział lekarski ani jednego żyda.

TRAGICZNE SKUTKI POŻARU

HALIFAX. — W jednym z tutejszych domów nastąpił silny wybuch, który spowodował zawałenie się domu i pożar. Pod gruzami zginęły dwie kobiety i czworo dzieci. Śledztwo ustaliło, że właściciel przechowywał w piwnicy znaczniejszą ilość dynamitu.

LOTNICY ZAGUBIENI W PUSTYNI

LONDYN. — W Bagdadzie panuje duże zaniepokojenie z powodu lotu 4-ech lotników angielskich, którzy zniszczeni byli lądować pomiędzy Bagdadem a Basrah. Lotnicy ci prawdopodobnie od poniedziałku znajdują się w pustyni bez pożywienia i wody. W poszukiwaniu lotników bierze udział 20 samolotów brytyjskich.

WIELKI POŻAR

LUDWIGSHAFEN. — W wielkich zabudowaniach firmy Hoesen Miller Wolpert wybuchł wczoraj wieczorem olbrzymi pożar, który zniszczył cały kompleks gmachów aż do fundamentów. Straty wynoszą kilkaset tysięcy marek.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki, składa Panu Wittembergowi Marjanowi Inna F.

Jesień czy wiosna



Zagłębie nasze przedstawia rzadko spotykany widok: na tle jesiennego nieba po raz drugi w tym roku kwitnące kaszany. Niestety to, co jest radością dla naszych oczu, jest zgubą dla drzewa, mało prawdopodobne jest aby drzewa jesienią po raz drugi kwitnące nie uschły na wiosnę

Komisarz Izydorczyk opuszcza Wilno

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że Inspektor Leon Izydorczyk, obecny Komendant P. P. na m. Wilno, ma w najbliższych dniach opuścić nasze miasto, gdyż obejmuje wyższe stanowisko w Lublinie, jako Komendant Wojewódzki P. P.

Wiadomość ta niewątpliwie przyjęta będzie ogólnie z wielkim żalem, gdyż p. L. Izydorczyk w ciągu swej 7-letniej bytności w Wilnie na trudnym i odpowiedzialnym stanowisku Komendanta P. P. dał się poznać, jako człowiek o wyjątkowo wysokich zaletach: moralnych i administracyjnych, łączących się harmonijnie z jego zaletami, jako społecznika.

Byłoby niesprawiedliwością nie wspomnieć tutaj o małżonce p. Komendanta, p. Stanisławie Izydorczykowej, której szeroka i wszechstronna działalność w Wilnie tak bardzo była doceniana w licznych ośrodkach pracy społecznej i kulturalnej, w których brała ona czynny udział, niezmordowanie dobru publicznemu służąc.

Z prawdziwą przykrością żegnamy państwa Izydorczyków, życząc im na nowym terenie pracy podobnej sympatii, jak ta, którą cieszą się oni w Wilnie.

Uroczystości ku czci N. M. P. Różańcowej w kościele św. Jakóba

WILNO. W niedzielę, 14 b. m. o godzinie 11 rano w kościele św. Jakóba odbędzie się uroczystość ku czci Matki Boskiej Różańcowej.

Sumę odcelebryje J. E. Ks. Metropolita Jalbrykowski.

Przed nabożeństwem nastąpi poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia dziecięcego „Krucjary Eucharystycznej”.

Zakończenie robót w kościele św. Jakóba

WILNO. Trwające od paru miesięcy roboty w kościele św. Jakóba, zostały onegdaj zakończone.

ODCZYT.

Dnia 13 b. m. o godzinie 20 w gimnazjum im. Witolda Wielkiego (ul. Dąbrowskiego Nr. 5), staraniem Litewskiego Towarzystwa Naukowego odbędzie się odczyt na temat: „Niektóre właściwości narzeczy litewskich Wileńszczyzny.. Radsze wyrazy i naśladownictwa zdań języków słowiańskich”

Odczyt ten wygłosi w języku litewskim dr Ernest Fraenkel, profesor filologii porównawczej na Uniwersytecie Kilońskim (Kiel, w Niemczech).

Wstęp bezpłatny.

Na czele komitetu prafajnego stoi ks. proboszcz Żarnowski.

Stłuczony kielich

II.

Werkmistrz z namaszczeniem zasiadł w kabine, pocisnął orezyki, kiwnął knypem parę razy, sprawdził czy karabin maszynowy jest w porządku — mruknął parę razy, potem zaklął jak umiał najlepiej.

Mechanicy zobaczyli jego groźne oblicze, gdy wylazł sapiąc z kabiny.

— Do diabła z takim oporządzeniem! — ryknął, groźnie tocząc wzrokiem po wystraszonych mechanikach.

Ruszyli ku maszynie — naprawdę to nigdy nie wiedzieli czego chce werkmistrz.

— Obejdzie się bez was! — krzyknął odchodząc, taki już miał zwyczaj, nigdy nie powiedział że wszystko jest w porządku.

Mal ukazał się na tle ciemnego wnętrza hangaru — biały kombinizon i czerwony szal, ostro odeinały się od mrocznego wnętrza. Nieprzytomnym wzrokiem błądził po lotnisku, ręce drżały mu gdy zapinał rzemyki pilotki.

— Gotowe, panie poruczniku! — zameldował werkmistrz.

Mal ruszył wolno w kierunku maszyny. Werkmistrz odczuł zapach alkoholu, nie dziwił się też, że porucznik szedł w kierunku zlotu, a dwa „Albatrosa” —

Harcerstwo w dniu 10-lecia K. O. P-u

W dniu 14-go bieżącego miesiąca przypada 10-lecie istnienia Korpusu Ochrony Pogranicza. Korpus ten nie tylko zasłużył się Rzeczypospolitej, że czujnie strzeże jej granic, lecz przede wszystkim swą nadzwyczaj żywą i skuteczną działalnością społeczną, niosąc kulturę polską na kresy wschodnie, opiekując się serdecznie miejscową ludnością.

W imię w pólnej służby Polsce Korpus Ochrony oddawna współpracuje też z Harcerstwem, szczególnie z obozami harcerki i harcerzy.

Wszystkie nasze drużyny i hufce kresowe zawsze mogą liczyć na niezawodnie na serdeczną opiekę i pomoc w potrzebie ze strony miejscowych oddziałów Korpusu. W celu stałej współpracy Harcerstwa z Korpusem istnieje przy Głównej Kwaterze Harcerzy specjalny Inspektorat Kresowych Harcerzy.

Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy w liście okólnym specjalnie przypomina drużynom i hufcom o 10-leciu K. O. P. i wyraża nadzieję, że nie zabraknie żadnej drużyny kresowej i żadnego hufca kresowego harcerzy, któreby w dniu tak uroczystym dla K. O. P-u nie okazały swej wdzięczności i nie dały dowodu swej pamięci.

Inspektorat Kresowych Harcerzy organizuje na wystawie K. O. P-u, która zostanie otwarta w dniu 14 b. m. w Warszawie, specjalny dział harcerski, którego eksponaty będą ilustrowały prace obozów i drużyn na terenie K. O. P-u.

Niektórzy z pp. Oficerów i Podoficerów K. O. P-u w poszczególnych miejscowościach wkładają dużo pracy i serca nad podniesieniem poziomu i wydajności pracy miejscowych drużyn.

Wszystkim oddziałom K. O. P-u na terenie Chorągwi Wileńskiej Harcerzy współpracującym z poszczególnymi drużynami i hufcami Harcerzy, jak

również dowództwu, oficerom i podoficerom tych oddziałów serdecznie podziękowanie za życzliwość i troskliwość stosunek do naszej pracy i poczynania z wiaszcza do akcji obozowej, składa tą drogą Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy.

Harcerski turniej gier ruchowych

W sobotę i niedzielę, dnia 13 i 14 października Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy organizuje doroczny turniej gier ruchowych o mistrzostwa Chorągwi w 1934 r.

Zawody zostały rozłożone na 2 dni. Pierwszego dnia odbędą się rozgrywki o mistrzostwo w piłce siatkowej. Do tej konkurencji Komenda Chorągwi ufundowała w r. 1931 nagrodę przechodnią dla mistrzowskiej drużyny. Na grodzie tę w ciągu 3-ech kolejnych lat 1931, 1932 i 1933 uzyskała 4-ma Wileńska Drużyna Harcerzy im. Jakóba Jasińskiego, zdobywając tem samą nagrodę na stałe. W roku więc bieżącym zostanie przez Komendę Chorągwi ufundowana druga kolejna nagroda przechodnia dla mistrza w piłce siatkowej. Poza nagrodą mistrzowską drużyna otrzyma dyplom, także dyplom otrzymają drużyny, które zajmą 2-gie i 3-cie miejsce.

W niedzielę, t. j. drugiego dnia turnieju odbędą się rozgrywki o mistrzostwo w piłce koszykowej, spoczywające obecnie od szeregu lat w rękach 7-ej Wileńskiej Drużyny, która ufundowaną w r. 1931 przez Komendę Chorągwi nagrodę przechodnią trzykrotnie zdobyła, zatrzymując ją w r. 1933 na stałe, wskutek czego i dla mistrza w piłce koszykowej będzie musiała Komenda Chorągwi ufundować drugą kolejną nagrodę przechodnią. Przysłał dyplomów przewidziany jest tak samo, jak w piłce siatkowej.

Rozgrywki odbędą się zasadniczo w parku sportowym im. Gen. Żeligowskiego, od godz. 14 pierwszego dnia za wodów i od godz. 8-ej drugiego dnia zawodów. W wypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych zawody odbędą się w sali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej.

Z SĄDÓW

SCENA MAŁŻEŃSKA

Przed kilku miesiącami jeden z hoteli przy ul. Kolejowej był miejscem następującego zajścia. Do hotelu tego przybył wieczorem i zajął pokój jakiś młody mężczyzna. Po pewnym czasie przybyły również dwie młode panienki.

Towarzystwo zamówiło do pokoju kolację, przyjechem nieznajomy poprosił portjera, by w wypadku, gdyby ktoś się zgłosił i pytał o niego — powiedział, że takiego gościa wogóle w hotelu niema.

Nieznadłego prośba owa stała się dla portjera zupełnie zrozumiałą.

Oto po upływie godziny, gdy w salka trójka beztrako się zabawiła, przy kieliszku, na korytarzu hotelowym ukazała się jakaś kobieta.

— Czy tu się zatrzymał pan Antoni B.?

— Nie! Takiego gościa jeszcze nie mieliśmy! — odpowiada dyskretny portier.

Być może, że odpowiedź ta zadowoliłaby w zupełności nieznajomą, gdyby nie fatalny krok pana Antoniego.

W chwili, gdy nieznajoma zamierzala już opuścić hotel, otworzył się drzwi i na progu ukazała się jego pijana postać.

— Keńser, gorąca kawa...!

Niestety, gorącej kawy keńser nie zdążył już podać.

Dama rzuciła się gwałtownie w kierunku p. Antoniego, odrzuciła go bezceremonialnie i wpadła do pokoju. Za chwilę na korytarz posypały się talerze, widelce, noże i inne rzeczy zogniute się na stole.

W hotelu zakłócało. Jednocześnie krewka niewiasta wszczęła bójkę z towarzyszkami p. Antoniego. Jak się okazało, owe talerze były również wymierzone w głowy przeciwniczek, lecz na szczęście żaden z nich nie trafił celu.

Ostatecznie z trudem tylko przy wydatnej pomocy dwóch posterunkowych i całej obsługi hotelowej wojowniczą kobiecie udało się ucieknąć. Ustalono również, że jest to żona pana Antoniego B., znanego w sferach handlowych kupca, która podejrzewając męża o zdradę, szukała go tego wieczora po wszystkich hotelach, a odnalezszy, urządziła taką „sejmę” zezdrości.

Wobec tego, że zarząd hotelu doznał uszkodzenia finansowego w postaci stłuczonych talerzy, a jednocześnie poczuły się obrażone towarzyszkami p. B., sprawę skierowano do sądu.

Rozpatrywał ją właśnie wczoraj Sąd Grodzki. W wyniku rozprawy sąd, uwzględniając jak najdalej idące okoliczności łagodzące i biorąc pod uwagę, że powyższe zachowanie się p. Antoniego mogło wyprzedzić z równowagi najbardziej nawet zrównoważoną małżonkę, skazał p. Annę B. na 5 dni aresztu i zapłacenie 50 zł. za stłuczone talerze. Od wyroku tego skazana zapowiedziała apelację.

WILNIANIE!

Nadzwyczajna możliwość usłyszenia wszystkich najlepszych śpiewaczek m. Wilna nadarza się w niedzielę dnia 14 b.m.!

Pamiętajcie, że to były nie powtarza!

A więc w niedzielę po południu, w „Lutni”!

WĘGIEL, KOKS, DREWNO
OPALANE
w każdej ilości, najlepszej jakości
dostarcza „Centroopał”
Wilno, Zamkowa 18. Tel. 17 98.

Pożary w pow. Świeciańskim

ŚWIECIANY. We wsi Dubniki gm. świrskiej spaliła się łaźnia, należąca do Bronisława Buicyzka. Poszkodowany oblicza straty na 200 zł. Pożar powstał wskutek pozostawienia palącego się pieca w łaźni i wstawienia lutu do suszenia przez samego poszkodowanego.

Pożar, który wybuchł wskutek nadmiernego napalenia w piecu i pozostawienia łaźni bez opieki, strawił łaźnię we wsi Choniewicz, gm. Szemetowszczyzna, należąca do Józefa Charewicza. Winę ponosi Jan Wojcink, który suszył w łaźni len. Poszkodowany oblicza swe straty na 500 zł.

W folwarku Miskrynka, gm. podbrodzkiej spłonął stóg siana wartości 300 zł. należący do Owseja Astrachana. Pożar spowodowały dzieci: 8-letni Chaim Lewir i 6-letni Borys Perelman, który bawiąc się blaszankami z konserw, napelnionymi rozżarzonymi węglami, zaproszyli ogień.

ZŁODZIEJE U MASZYNISTY

MOŁODECZNO. Nieznani sprawcy skorzystawszy z otwartego lufnika dostali się przez okno do mieszkania maszynisty kolejowego Władysława Krupowisa (Mołodeczno Sadowa 3), skąd skradli 195 rubli w złocie i 130 złotych w gotówce. Jako podejrzana o współudział w kradzieży zatrzymano służącego poszkodowanego Genowę Hurlównę.

Z puszczy Białowieskiej



POJEDYNEK NA RYKOWISKU

jak jeden spada koziołkując, a drugi schodzi ze stojącym śmigłem, ku ziemi.

Taa... traaa... taaa... tssss...

Instynktownie położył maszynę do wirażu — Niemiec szedł w jego tropy „grajając” z „Maxime’ów”. Mal rzuciwszy maszynę w bok zgubił Niemca, widział jak o dwie sekundy później powtórzył ten manewr, jak dawał gazu chcąc nadrobić przeoczenie — „Spad” już nalał się go z boku, już w kole celownika przesunęła się raz, drugi, sylwetka niemieckiego pilota — już tkwi w samym środku koła — ręka oplata spust e. k. m-u. ścigać wolno ku sobie — wymierzone jak na szkolnych strzelaniach.

Traaa... taata... — zaksztusił się dwa „Hotchkissy” w drugiej serii — trach... anuuu...

Odmamki śmigła mignęły w słońcu tysiącem kawałków, przelatując nad głową Mala, wbijając się w płótno płatów i kadłuba.

— Eksplozja śmigła... — szepnął błędnie porucznik.

Cisza! Tylko gdzieś w dole, daleko, potem coraz bliżej — bliżej... ryk oszałamiały w rytmie cylindrów, silnika.

— Niemiec!...

„Spad” trzymany wprawą ręką szedł „ślizgowym” do lądowania.

— Lece na swój pogrzeb... zaraz będzie koniec... już nadlatuje... — śmigały jak obrazy na ekranie, myśli ostre, piekące, i prawdziwe w głowie Mala.

Traaa... trrrra... trrrra...

Trzask łamanej stójki, metaliczne grzechotanie po masce silnika i nagle ból, gorące dotknięcie na szyi — schylił głowę, uczył jak drętwieją ręce, przed oczyma migają różnobarwne plamy, a, potem jęk, gwizd przeraźliwy, wdzierający się jak lancet do mózgu... trzask, straszny wstrząs... ciemność... cisza...

Długa topolowa aleja. Szeregi smukłych, pięknych drzew okracanych wolką pnących się splotów win, które wyciągają długie ramiona łaczący się z drugą stroną, tworząc nad siecią fantastycznych baldachimów przez który przedurkują się, złote promienie słońca malowały na piasku fioletowo — złote arabeski cieniów.

Aleja szła wolno młoda kobieta — długa suknia, o obcisłych rękawach, mocno ściągnięta w stanie, pokryta koronką i różnobarwnym haftem, tworzyła z cudną twarzą, z której patrzyły wielkie, smutne oczy, piękną całość.

Posuwała się wolno, zrywając liście, naprzeciw jadącego rycerza.

Siedział na białym, roslim koniu przykrytym błękitną kaptą, spływającą ku ziemi, na sobie miał srebrną zbroję błyszczącą w słońcu kopję, a u boku wiszącą się tarcza na której, pięknie malował mistrz pędzla, herb jego rodu.

Podjechał wolno, osadzając konia przed młodą kobietą — uniósł przywilej bieć a jego niebieskie oczy spojrzęły z żalem i wyrzytem na dziewczynę.

— Mal to moja służąca jest szniedziem...

W stal zakute ramię opłótło kibię dziewczyny, rycerz bez wysiłku uniósł ją, a długi pocałunek był dowodem, że przebacza wszystko.

Głuchy tętent przerywał balladę rycerską — z pod lasu w skok jechało trzech rycerzy — na czarnych koniach w białych płaszczach z czerwonymi na nich krzyżami.

Biały rycerz nawrócił konia, osłogi musnęły boleśnie boki rumaka — ruszył z miejsca na podobieństwo wypuszczonego z kuszy pocisku.

Starli się na środku polany — konie z wściekłością natary na siebie, zadzwoniły po zbrojach koncerze i miecze, skruszone kopie porażone plamiły jasną zielenią łąki. Biały rycerz nacierał silnie na najstarszego jak poznawał z pięknej zbroi i bogatego oporządzenia — ciął go raz w

WYCIĘ GOSPODARCZE

Znaczenie drzewa w bilansie handlowym woj. północno-wschodnich

W poprzednich numerach (NN 228, 232 i 241) omówiliśmy pokrótce obrót drzewem obrobionym i nieobrobionym, papierówką, drzewem zapłaconym i drzewem opalowym. Przechodząc teraz skolei do wyjaśnienia pozycji jaką zajmują w obrocie na terenie ziem północno-wschodnich podkłady kolejowe i ślepyry.

Udział woj. wileńskiego i nowogródzkiego w ogólnopolskim eksporcie tych materiałów w latach absolutnych i procentowo przedstawia się następująco:

W-WO WILEŃSKIE:

lata	tonn	proc.
1925	49628	10,2
1926	57862	10,4
1927	24372	8,3
1928	10792	6,5
1929	12363	5,8
1930	12619	6,9
1931	12739	6,5

W-WO NOWOGRÓDZKIE

lata	tonn	proc.
1925	83081	17,0
1926	136351	24,4
1927	46385	15,9
1928	21359	12,8
1929	23338	11,0
1930	21491	11,8
1931	18000	9,2

Udział w eksporcie jest zatem dość znaczny. Od roku 1925 eksport pozostaje na mniej więcej niezmiennym poziomie, tak z w-wa wileńskiego, jak nowogródzkiego. W tym okresie eksport jest kilkakrotnie mniejszy niż w latach 1925 i 1926.

Wywóz do innych województw większych ilości nie stanowi, wykazując stałą tendencję w minus. Przeciwnie za rozważane 7-lecie wywóz ten wynosił: z w-wa wileńskiego — 1900 tonn, z w-wa nowogródzkiego — 3500 tonn.

Import z zagranicy podkładów kolejowych i ślepyrów miejsca nie ma. Również całkiem nikły jest przywóz z innych województw, wynosi bowiem przeciętnie za 7-lecie: od w-wa wileńskiego — 180 tonn, do nowogródzkiego — 170 tonn.

Ostatecznie bilans handlowy kształtował się dodatnio w poszczególnych latach następująco (w tonnach):

lata	w-wa wileńskie	w-wa nowogródzkie
1925	54848	87491
1926	59452	146461
1927	25892	50375
1928	12857	24197
1929	12763	23618
1930	13439	23041
1931	12989	18150

Z zestawienia podanych liczb z tabelą eksportu widoczna jest zależność bilansu wykazującą od wysokości eksportu zagranicę. Rynek wewnętrzny, poza granicami rozważanych województw roli nie odgrywa.

Obrot w komunikacji wewnętrznej (nadania i odbiór w granicach danego województwa) wynosił przeciętnie za 7-lecie: dla w-wa wileńskiego — 2010 tonn, dla nowogródzkiego — 580 tonn.

Omówimy jeszcze obrot słupami telegraficznymi i telefonicznymi. Za rok 1925 odnośnych danych nie posiadamy, ponieważ te materiały leżące stały za ten rok w rocznikach przewozu kolejami włączając do grupy drzewa obrobione.

Udział ziem północno-wschodnich w ogólnopolskim eksporcie słupów za 6-lecie przedstawia się — w liczbach absolutnych i procentowo — następująco:

W-WO WILEŃSKIE:

lata	tonn	proc.
1926	3632	5,0
1927	2347	4,0
1928	4730	7,2
1929	5331	9,3
1930	1226	2,3
1931	1853	4,7

W-WO NOWOGRÓDZKIE

lata	tonn	proc.
1926	13027	17,9
1927	13832	23,7
1928	15319	23,4
1929	12042	20,9
1930	10891	20,2
1931	12894	32,6

Udział jest zatem, zwłaszcza w-wa nowogródzkiego, b. znaczny. Najmniejszy był rok 1930, kiedy ilość w i procentowo eksport wykazywał najmniejsze liczby. Ale już 1931 r. przynosi poważną poprawę. Dla w-wa

się naraz na jej umysł, że nie zdołała żadnej z nich w słowa ująć, milcząc odebrała czarny złotem okuty kord lotniczy porucznika Mac Cudden'a.

— Jak złowiesz realny był mój sen...

**

Ciechutko zadzwieżało szkło zbitego kielicha. Kapitan postawił czerp na półce — w milczeniu eskadra wychyliła toast, zaszczerpał krzesła, zasiedli do śniadania, tylko jedno krzesło stało przewrócone, a na nim leżała czapka por. Mac Cudden'a. Powoli mijają napięcie, gwar głosów napęlił salę kasyna.

— Okazało się, że szpiegiem była służąca miss Laren.

— A co było z Collishon'em?

— Prawo wojenne zabrania kobietom na przebywanie w obrębie frontu, wolno tylko żonom oficerów, miss Laren chciała być przy Malu i podać się za wdowę po kpt. Collishon.

— Mal był w fatalnym humorze „stary” mówił, że lewą nogą wlaź do kabiny!

— To go zgubiło!

Stefan Jan Orczyński

nowogródzkiego eksport kształtował się w poszczególnych latach w sposób bardziej równomierny.

Wywóz do innych województw większej roli nie odgrywa, wynosi bowiem przeciętnie za 6-lecie: z w-wa wileńskiego — 440 tonn, z nowogródzkiego — 1980 tonn.

Import z zagranicy nie miał miejsca. Przywóz z innych w-wa wynosił przeciętnie za 6-lecie do w-wa wileńskiego — 180 tonn, do nowogródzkiego — 230 tonn.

Bilans handlowy kształtował się dodatnio w tonnach następująco:

lata	w-wa wileńskie	w-wa nowogródzkie
1926	3972	13217
1927	2211	17016
1928	5082	18087
1929	5381	13542
1930	1906	12841
1931	2153	13794

Tu, w odniesieniu do słupów, da się powiedzieć to samo co stwierdziliśmy przedtem w odniesieniu do podkładów: bilans handlowy kształtuje się co do swej wysokości wyłącznie za leżnie od wysokości eksportu zagranicę.

W następnym artykule omówimy jeszcze obrot pozostałymi materiałami — kopalnikami i wyrobami z drzewa, — później zaś przejdziemy do obliczenia bilansu handlowego w obrocie drzewem w złotych.

Harski

Przyrost naturalny w Polsce zwiększa się

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące małżeństw, urodzin i zgonów w II kwartale i w I półroczu 1934 r.

Liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła w ciągu półroczu 135,075 (w I półroczu 1933 roku — 137,375) i urodzeń żywych — 444,650 (437,565) zgonów — 236,529 (252,590). Przyrost naturalny (nadwyżka urodzeń nad zgonami) wyniósł więc 208,121 (w I półroczu 1933 r. — 184,957).

W przeliczeniu na 100 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach oznaczają odpowiednie dane za I półrocze 1933): małżeństw 8,3 (8,5), urodzeń żywych 27,1 (26,9), zgonów (15,5).

W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego nastąpiło nieznaczne zmniejszenie liczby zawartych małżeństw (o 1,7 proc.), natomiast trwającego od roku 1930 spadku liczby urodzeń mamy tym razem wzrost ich liczby o 1,5 proc., podczas gdy spadek liczby zgonów trwał w dalszym ciągu (zmniejszenie o 6,3 proc.). Tem samym przyrost naturalny w roku bieżącym jest większy (o 1,3 proc.) niższy w roku ubiegłym.

Zatamowanie spadku liczby urodzeń zaobserwowane w Polsce, zaznaczyło się w roku 1934 również w szeregu innych państw.

U nas i gdzieindziej

Finalista tegorocznych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, Lwowski Klub Tenisowy sędził do walki o tytuł mistrzowski z obrońcą tytułu, stołeczną Legią.

Ten decydujący mecz odbędzie się w Warszawie, na kortach Legii, w nadchodzącą sobotę i niedzielę. — Początek zawodów w sobotę o godz. 14-tej, w niedzielę — o tej samej godzinie.

W drużynie lwowskiej wystąpią Hebda, Kolcz, Jaworski, i Orzechowski. W drużynie stołecznej: Tłoczyński, Majewski, J. Stolarow, Wittman i Rudowski.

W nocy ze środy na czwartek zatrzymali się w stolicy w przejeździe do Czechosłowacji sportowcy rosyjscy w składzie 17 piłkarzy i 10 lekkoatletów, w tej liczbie 3 panie.

Sportowcy rosyjscy stoczą szereg spotkań z robotniczymi sportowcami Czechosłowacji w różnych miastach tego kraju.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu międzymiastowy mecz piłkarski Poznań — Łódź. Na meczu tym drużyna łódzka wystąpi w następującym składzie: Frymarkiewicz, Głogowski — Franus, Chojnacki — Pegza II — Kowalski, Świętosławski — Miller — Lecmiński — Owczarek — Ślazar.

N. JORK. Bokserszy amerykańscy posiadający tytuły mistrzów świata przybywają do Europy dla rozegrania spotkań.

I tak: mistrz świata w wadze koguciej, Al. Brown, w dniu 4 listopada spotka się w Paryżu z Afrykańczy-

W terenie i na torach

Ci, którzy odnieśli sukcesy na zawodach w Rotterdamie



W Rotterdamie zebrała się na zawodach elita pływaków europejskich: na górze, w białym kostiumie treningowym, zwycięzcy w skokach, p. Jense - Jordan (Niemcy), na lewo siedzą przed nią: (z rękami na udach) Holenderka Villie den Ouden, triumfatorka w cawlu na 100 m., obok Marta Gengerger (Niemcy) która wygrała 200 m. stylem klasycznym.

Drugi dzień mistrzostw jeździeckich Polski

W czwartek 11-X na stadjo- nie hippicznym w Łazienkach, odbyła się druga część konkursu ujeżdżania konia, a mianowicie — próba w skokach przez przeszkody.

Zawody wczorajsze przyniosły pierwsze miejsce mjr. Lewickiemu na Duncanie, 22 i 8/12 pkt., 2) por. Czerniawski na Walnym 39 i 4/12 pkt.;

3) rtm. Kulesza na Zagadce II 42 i 2/12 pkt., 4) Sokołowski na Zatorze 48 i 8/12 pkt., 5) por. Mickunas 61 i 8/12 pkt.; 7) rtm. Kuchicki na Na sturcji 63 i 6/12 pkt.; 8) por. Siedlecki na Tajfunie 69 pkt.; 9) gen. Anders na Regencie II — 70 i 10/12 pkt..

Wczoraj wyjechały z Warszawy nasze reprezentacje piłkarskie

Wczoraj w piątek, wyjechały z Warszawy obie nasze reprezentacje piłkarskie.

Reprezentacja na mecz z Rumunią we Lwowie opuściła Warszawę o godz. 15-ej min. 16. Reprezentacja

na mecz z Łotwą w Rydze wyjechała w godzinach wieczornych.

Godz. się nadmienić, że w składzie rezerwy na mecz z Łotwą zamiast Kisielińskiego pojechał Przedziecki.

Półfinały piłkarskie o wejście do Ligi

Program rozgrywek półfinałowych o wejście do państwowej ligi piłkarskiej przedstawia się następująco:

w dniu 21 b. m. grają — w Poznaniu: Legia — WKS. Śmigły Wilno, w Świętochłowicach: Śląsk — Czarni

Lwów.

Mecze rewanżowe odbędą się w dniu 28 b. m., a mianowicie w Wilnie: Legia — Śmigły, we Lwowie: Czarni — Śląsk Świętochłowice.

Nie będzie meczu Tłoczyński—Hebda

W ramach decydującego spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, jakie odbyć się ma w nadchodzącą sobotę i niedzielę na kortach warszawskiej Legii pomiędzy Legią a Lwowskim KT, nie dojdzie do spotkania Hebda — Tłoczyński, — mistrz Polski bronić będzie barw Legii tylko w grach podwójnych.

Legia wystawia skład następujący: single — Maks Stolarow i Wittman. Grą podwójną panów: Tłoczyński—Jerzy Stolarow. Mixt: Rudowski—Tłoczyński. Single pan — Neumannówna.

Lwowiec walczą będą w szczytnym zespole: Hebda, Kolcz i Orzechowska. W rezerwie — Jabłoński.

Nurmi przygotowuje fińskich olimpijczyków

HELSINKI. Wielki biegacz fiński, Paavo Nurmi, mianowany został głównym kierownikiem olimpijskich przy-

gotowań fińskich lekkoatletów. W pracy tej pomagać mu będą: Armas Valste i Erko Vilen.

Kwiatki Ladoumegue'a

PARYŻ. Słynny francuski biegacz, zawodowiec, Ladoumegue, przybył do Paryża po swoich niedawnych startach w Rosji sowieckiej.

Ladoumegue w wywiadach pras-

wych powiedział m. in.:

„Miałem w Moskwie przyjeźcie niezapomniane. Mieszkalem w luksusowym hotelu, miałem do dyspozycji samochód i codziennie nowe kwiaty“.

„Zawody sportowe cieszą się w Rosji olbrzymią frekwencją widzów. Na ważniejszych imprezach trybunały gromadzą do 100.000 widzów. Tytuł mistrzowski obecnym było na zawodach, w których startowałem. Organizacja zawodów była bezbłędna. Czołowi zawodnicy rosyjscy mają już dziś niejedno do powiedzenia w konkurencji międzynarodowej“.

WŁOCHY — ANGLIA W PILCE NOŻNEJ

RZYM. Sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy Włochami i Anglią odbędzie się definitywnie w Londynie, w dniu 14 listopada. Włosi prosili o przesunięcie meczu na termin późniejszy, nie uzyskali jednak na to zgody Anglików, którzy domagają się utrzymania ustanowionego na 14 listopada terminu. Spotkanie to interesuje cały świat, gdyby bowiem Anglicy lekko wygrali, udowodniliby, że w dalszym ciągu stoją przed wiel-

kiemi wysiłkami kontynentu, odebrania im supermacji w piłce nożnej.

SENSACJE MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

W meczu międzypaństwowym — Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w gmachu cyrku warszawskiego najciekawiej zapowiadają się spotkania następujące:

Kajner walczyć będzie z b. mistrzem Czechosłowacji Dvorakiem. Piorkowicz nasz będzie mógł w spotkaniu z tym silnym przeciwnikiem wykazać swoją klasę.

Ciekawie zapowiada się walka — Chmielowskiego z Pospieszylem, oraz spotkanie Rotholza z Fiałą. Godzi się nadmienić, że Rotholz poraz pierwszy w swojej karierze bokserkiej wystąpi w Warszawie jako reprezentant Polski.

KRYTERJUM NAJWYBITNIEJSZYCH MOTOCYKLISTÓW NA DYNASACH

W niedzielę, 1b b. m. o godz. 16 Sekcja Motocyklowa W. T.C. organizuje na Dynasach wyścigi motocyklowe z udziałem m. in. Frankowskiego, Grabowskiego i t. d.

Będą to ostatnie w tym sezonie wyścigi motocyklowe na wielką skalę. Ciekawie zapowiadają się spotkania trójkowe i finały dwójkowe na dystansach 3 i 5 km.

Uzupełnieniem zawodów motocyklowych będzie długodystansowy wyścig kolarski na 25 km. z 8 sprintami z udziałem naszej torowej elity kolarskiej M. in. startują: Olecki, Popończyk, Włodarczyk i t. d.

Kącik P. A. T.

W serwisie wczorajszym podała nam Pat następującą wiadomość:

HELSINKI. W Helsinkach odbył się bieg maratoński z udziałem najlepszych biegaczy fińskich i szwedzkich.

Trzy pierwsze miejsca zajęli Finowie: 1) Ekholm w czasie 1:25,04 sek.; 2) Dahlgren 1:25,08 sek.; 3) Kuckke 1:25,35 sek. — Czwarde miejsce zajął najlepszy biegacz szwedzki Enochsson w czasie 1:24:04,8 sek.

Zawody zgromadziły 10.000 widzów.

Fakt, że czwarty biegacz miał o minutę lepszy czas od pierwszego, jest drobnostką wobec fantastycznych wyników, jakie osiągnęli wszyscy.

Wiadomo, że trasa maratonu wynosi 42,200 metrów. Trudno mówić o ustaleniu w biegu maratońskim rekordu światowego, gdyż nie odbywa się on na bieżni, lecz w terenie, który nigdy nie jest identyczny, a zawsze posiada mniej lub więcej wyniesień, co wpływa — rzecz prosta — na wynik.

Najlepsze czasy, jakie uzyskano na świecie w biegu maratońskim wahają się poniżej dwóch i pół godzin.

Podany przez PAT, w dodatku czterokrotnie, wynik: poniżej półtorej godziny, jest więc nonsensem, świadczącym o dziwnej bezmyślności, z jaką się opracowuje w centrali informacyjnej, któremi raczy się następnie naszą prasę polską.

Ciekawi jesteście, które pisma powtórzą ten nonsens?

ramię, lecz kute z przedniej stali blachy wytrzymały cios, za drugim razem gdy konecrz uderzył w naramienią, pękła stal, a czarny rycerz zwał się pod końskie kopyta.

Dwaj pozostali rzucili się na zwycięcę — jeden, który nieważnie odłonił bok nie chroniony zbroją, uderzył ranny, ostatni natrął z taką siłą i zaciętością, że biały rycerz musiał się cofnąć by uniknąć szybkich ran w głowie miecza. Odjechali od siebie by natrzeć jeszcze silniej, nagle gdy biały rycerz przygotował się do cieża, gdy stanął w strzemiączkach uniósł ciężki konecrz w górę, pękł po przę, zachwiał się Biały rycerz, lecz nie upadł na ziemię, chwycił się grzywy — skorzystał z tego przeciwnik, ciął okropnie w odsłonięty kark aż niema krew bluznęła na srebrną zbroję. Niemiec odjechał wolno i szorstko, tylko jego tarcza zwinęła o konecrz... zwinęła węż, tak przeraźliwie długo i głośno...

— Co to było?... Ach, to sen, ale słyszy ktoś naprawdę...

Miss Laren narzuła szybko szlafroczek aby otworzyć drzwi. Wszedł ordynans Mac Cudden'a.

— Miss ten kord pan porucznik kazał po swojej śmierci oddać pań...

— Tyle uszu i tyle myśli rzuciło

Sukcesy szybowcowe polskich harcerzy

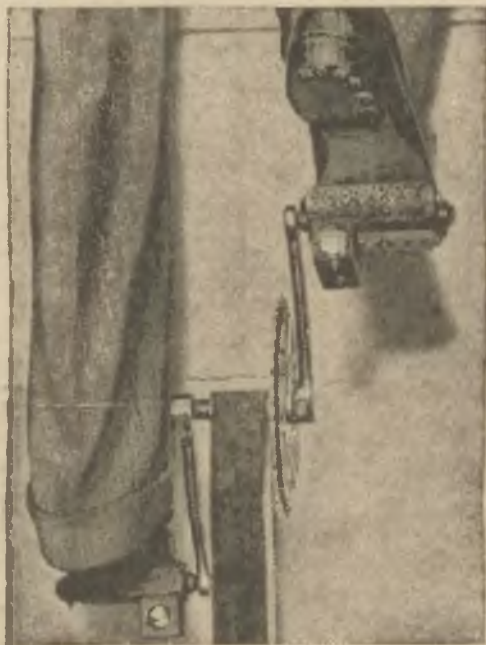
WARSZAWA. — Harcerze szybowcy osiągnęli w Bezmiechowej kilkanaście sukcesów na szybowcach. Harcerz Młynarski który od zeszłego roku miał polski rekord czasu lotu szybowcowego (11 godz. 58 min.), zdobył nowy rekord polski na szybowcu 2-osobowym latając w ciągu 9 godz. i 7 min., a więc poprawił swój poprzedni rekord o przeszło 4 godziny. Na treningowym szybowcu typu „Czajka”, harcerz Deręgowski zdobył rekord Polski lotu na tym typie szybowca, osiągając czas 7 godz. 48 min. Najdłuższy czas lotu żaglowego w tym roku miał również harcerz ze Śląska A. Szmuda, który szybował przez 10 godzin.

Drapacze chmur sięgają niebios



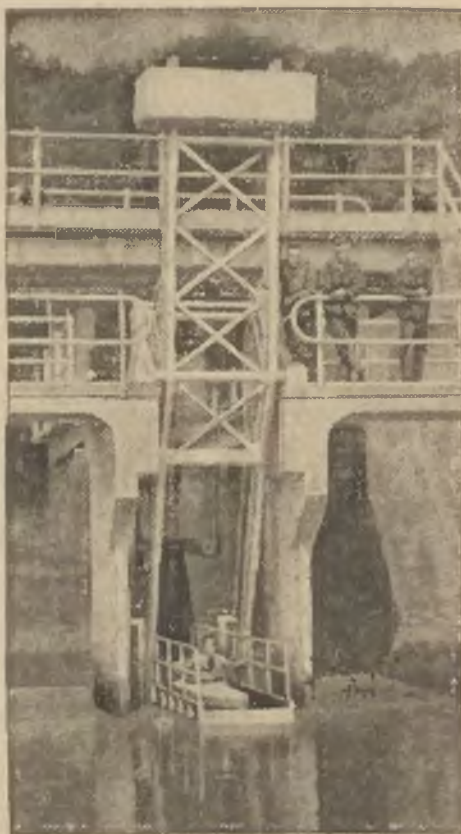
Przykuwający spojrzenia widok jednego z drapaczy chmur w New Yorku.

Nowy wynalazek dla kolarstwa



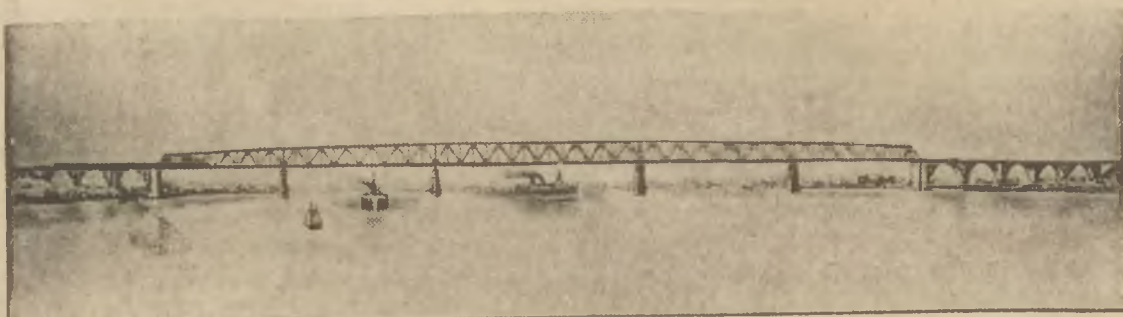
Celem zabezpieczenia kolarzy w nocy przed wzajemnym najeżdżaniem, wprowadzono pedał, które w równomiernych krótkich odstępach, to jest przy naciskaniu świecy i gasną, przez co zwracają uwagę jadącego z tyłu w większym stopniu, niż gdyby świeciły stale.

Nowoczesne urządzenie na rzece Men między Koburgiem a Bambergiem



Urządzenie do przenoszenia łodzi przez szluzę przy znacznej różnicy poziomu.

Jak będzie wyglądał największy most w Europie



Budowa olbrzymiego mostu, długiego na 1200 m., a wysokiego na 35, który połączy Jutlandię z wyspą Finen poślapi, aż tak dalece, że w przeciagu roku ma być zupełnie ukończona.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12 października 1934 r.

WALUTY

Belgia	123.60	123.91	123.29
Berlin	213.20	214.20	212.20
Gdańsk	172.75	173.18	172.32
Holandja	358.75	359.65	357.85
Kopenhaga	115.10	115.70	114.50
Londyn	25.78	25.91	25.65
Kabel	5.23	3/8 5.27	3/8 5.20
Paryż	34.89 1/2	34.98	34.81
Praga	22.10	22.15	22.05
Sztokholm	132.90	133.55	132.25
Szwajcaria	172.55	172.98	172.12

Tendencja niejednolita

AKCJE:

Bank Polski	95.75
Cukier	27
Lilpop	10.15 20.30
Starachowice	14 13.95

Tendencja przeważnie słabsza

PAPIERY PROCENTOWE

Bucowlana	47.75	48
Inwestycyjna	118.00	118.25
Dolarowa	73.50	
Dolarówka	53.75	
Stabilizacyjna	77.38	77.63 77.25
Listy ziemskie	56	56.38 56.25

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie utrzymana.

Programy radiowe

WILNO

Sobota dnia 13 października 1934 r.	
6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik por. muzyka chwilk pań domu.	
7,55 Giełda rolnicza	
11,57 Czas	
12,00 Hejnał	
12,03 Wiadomości meteorologiczne	
12,05 Przegląd prasy	
12,10 Muzyka taneczna	
13,00 Dziennik południowy	
13,05 — 13,30 Słynie uwertury	
15,30 Wiadomości eksportowe	
15,35 Codzienny odcinek pow.	
15,45 Nowości	
16,30 Wesoła audycja dla dzieci	
17,20 Recital fortepianowy	
17,50 Gorset a małżeństwo	
18,00 Przegląd prasy	
18,10 Tygodnik litewski	
18,15 Meeting hipiczny.	
18,25 Muzyka lekka	
19,00 Piosenki ludowe	
19,20 Szamotyły — gród Haiszki z Ostroga	
19,30 Utwory na dwa fortepiany	
19,50 Wiad. sportowe	
19,55 Wil. wiadomości sport	
20,00 Muzyka lekka	
20,45 Dziennik wieczorny	
20,55 Jak pracujemy w Polsce	
21,00 Koncert popularny	
21,45 Wieś w literaturze bolszewickiej	
22,00 Koncert reklamowy	
22,15 Muzyka taneczna	
23,00 Wiadomości meteorologiczne	
23,05 Łoża Szyderców	
23,35 Muzyka taneczna	
24,00 — 1,00 Muzyka taneczna	

WARSZAWA.

Niedziela, 14 października.	
9,00 Sygnał czasu, 9,07 Gimnastyka, 9,22 Muzyka z płyt, 10,30 Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt, 11,57 Sygnał czasu, 12,15 Poranek muzyczny z Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, 13,00 „Przez lądy i morza” — wygl. p. Bohdan Pawłowicz, 13,15 Tr. ze Lwowa zakończenia Międzynarodowego Mecz Piłkarskiego Polska — Rumunia, 13,45 D. c. poranku muzycznego z Konserwatorium, 14,00 Płyty, 15,00 Pogadanka rolnicza, 15,15 Pieśni w wykonaniu Marij Kaupé, 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych, 15,35 D. c. pieśni w wykonaniu p. M. Kaupé, 16,00 Rec. proz. pow. 16,20 Recital wiołonczelowy Kazimierza Wilkomirskiego, 17,00 Muzyka do tańca, 17,50 „Żywił zasłużonego obywatela” — wygl. prof. Henryk Mościcki, 18,00 Teatr Wyobraźni dla uczczenia 125-iej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego nadaje skróty dramatu p. t. „Horsztynski”, 19,30 Koncert chóru „Eryana”, 20,00 Koncert wieczorny, 21,00 „Na wesołej lwowskiej fał”, 21,45 Wiadomości sportowe, 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna, 22,30 Reportaż z Międzynarodowego Mecz Bokserskiego Polska — Czechosłowacja, w Cyрку Warszawskim, 23,15 Muzyka taneczna z danc „Oaza”	

KONKURS

NA NOWELĘ DLA NAUCZYCIELSTWA

Przypominamy, że dnia 4 sierpnia r.b. ogłosiliśmy konkurs na nowelę z życia kresowego, wiejskiego nauczyciela. Udział w nim wziąć mogą wyłącznie nauczyciele z naszych kresów, z województw: wileńskiego, nowogrodzkiego, i poleskiego. Temat, treść, zagadnienia poruszone w noweli — są nam zupełnie obojętne. Nie czynimy żadnych ograniczeń. Jeden tylko stawiamy warunek: nowela musi wiernie i obiektywnie z całym realizmem, zobrazować ważny fragment (jeśli nie całokształt) życia nauczyciela szkoły wiejskiej na kresach. Jedynym sprawdzianem, który w naszym sądzie zastosujemy, będą wartości artystyczne noweli, jej prawda artystyczna i życiowa. Termin nadsyłania prac, oznaczony początkowo na dzień 1 listopada r.b., przesuwamy w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na dzień 15 stycznia r. 1935.

Nadsyłać je należy pod adresem naszej redakcji w kopertach zaopatrzonych godłem z napisem: „Konkurs na nowelę”. W drugiej

kopercie (z tenże godłem), podane być musi imię, nazwisko, wiek i adres autora. Autor może zastrzec sobie nieujawnianie publicznie nazwiska w razie nagrodzenia jego utworu. Koperty z nazwiskami będą otwarte tylko w razie przyznania nagrody, lub wyróżnienia.

Za najlepszą nowelę, uznaną przez dnożysie przez sąd konkursowy (którego skład podamy później) wyznaczamy nagrodę w wysokości złotych 300.

Nagroda nie może ulec podziałowi. Mogą być natomiast przyznane innym utworom zaszczytne wyróżnienia.

Nowela nagrodzona i (ewent. nowe wyróżnione) będzie drukowana w naszym piśmie na ogólnych zasadach honorarjów autorów.

Szczegóły konkursu podane będą w najbliższym numerze miesięcznika pedagogicznego „Sprawy Nauczycielskie”, którego Redakcja łącznie ze Zw. N.P. deleguje do sądu konkursowego dwóch przedstawicieli: p.p. L. Łyszczyrzyka i M. Matuszkiewicza.

LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, kizepi umysł i ciało.



„CASINO”

Dziś niebawem premiera! Fenomenalny i niezwykły film o milionie przygód. Po raz pierwszy w historii światowego filmu Sensacja, która zapiera dech w piersiach zelektryzowanego widza. Walki tygrysa-mordercy, krokodyla, niedźwiedzia, lamparta i lw. Przygody ludzi wśród żądnych krwi bestyj. Scenar. 4, 6, 8 i 10 wiec. W sobotę i niedzielę od g. 2 ej. Uwaga: Wkrótce przebrój „Wesoła Zuzanna” z Liljaną Harvej.

TEATR „REWA”

Dziś! Ceny od 25 gr. Wielki podwójny program. 1) Najdowcipniejsza komedia sezonu p. t. W roli głównej ANNA ONDRA. Niech żyje radość, humor, Anna Ondra. 2) Sztandarowy film polski HANKA (Czyżby czarna). W roli głównej Ina Benita i tragicznie zmarły Zbigniew Staniewicz. Cała rosyjska kochanka Semjonowa z ulubioną wykonawczynią romansów cygańskich Olgą Kamińską na czele. Żywe i tańce i pieśni cygańskie. Tańce Syberyjskie. — Scenar. 4, 6, 8 i 10 wiec.

PAN

Dziś „CZARNY KOT” Boris Karloff, Bela Lugosi oraz Slim. W następnym programie na OTWARCIE sezonu ZIMOWEGO szykujemy

wielki sukces Marleny Dietrich

„IMPERATOROWA”, reż. J. Sternberga.

„HELIOS” Ostatnie dni. Czołowy film prod. SOWIECKIEJ 1934 r.

„CAR SZALENIEC” Na 1 szty seans CENY ZNIŻONE. — Wkrótce największy przebrój świata, FILM-CUD

„Miłość Tarzana” — z Weiss Mullerem.

DRZEWKA I KRZEWY DO JESIENNEGO SĄDZENIA

ze Szkółek Podzameckich

dostarcza za gotówkę i na kredyt

Chrześcijański Bank Spółdzielczy

NA ANTOKOLU

Biuro Banku: Wilno, Zamkowa 18

ZDROWIE — TO SKARB

WIOŁA D. BREYERA

UZYWAJ ZATEM

które stosuje się w nast. chorobach:

Nr. 1. — w katarach płuc, astmie, 2.80

Nr. 2. — w zległym przebiegu, reumatyzmie, artre 3.00

Nr. 3. — w chorobach skórnych, nieczystości 2.70

Nr. 4. — w chorobach żołądkowo-kiszczowych, 3.60

Nr. 5. — w chorobach nerwowych, 4.50

Nr. 6. — w chorobach nerwowych i 3.20

Nr. 7. — w chorobach nerwowych i 1.50

Nr. 8. — w chorobach nerwowych i 1.50

Nr. 9. — w chorobach nerwowych i 1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach 1.50

„POLHERBA” Kraków-Podgórze. Skrytka Nr. 48/IX.

CENY NABIAŁU

według notowań Związku Spółdzielni

Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie

na dzień 12 października 1934 r.

Masło za 1 kg. w zł.

Wyborowe hurt detal

Stołowe 2.90 3.20

Solone 2.70 3.00

Sery za 1 kg. w zł.

Nowogrodzki hurt detal

Lechicki 2.40 2.80

Litewski 2.00 2.40

Jaja

Nr. 1 5.10 za 60 szt. 0.10 za 1 szt.

Nr. 2 4.50 za 60 szt. 0.09 za 1 szt.

Nr. 3 3.90 za 60 szt. 0.08 za 1 szt.

ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach

składach aptecznych i w aptekach

Prok. A. PAKA

Ordynator Szpitala „Sawicz” Choro-

by: skóra, weneryczne i moczopięcio-

we. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiec

Wilno, Wileńska 34. II-gie piętro

Kupno i Sprzedaż

DOM NOWY na Zwierzynie do sprzedania, ul. Stara 43-1.

KUPIĘ okazynie duży perski dywan. Zgłoszenia pod „Pośrednictwo do Adm.

MASZYNĘ do pisania używaną w dobrym stanie kupię NIEDROGO. Oferty listowne z podaniem ceny i adresu: Wileńskiego 4-5 „Kancelarja”.

PIANINO w dobrym stanie okazynie niedrogo kupię. Oferty z podaniem ceny nadsyłać: Wileńskiego 4-5 z adnotacją „Do zarządu”.

Lokale

DWÓCH POKOI odizolowanych z niekrepującym wejściem poszukuję. Oferty pod „małe biuro”.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia składające się z 8 pokoi i kuchni z wygodami, systemem korytarzowym. Nadaje się na biuro lub instytucję. Mickiewicza 22-a m. I, tel. 9 15.

MIESZKANIE 5 pokojowe ładnie odremontowane, słoneczne, wszelkie wygody, tamże 3 pokojowe małe bezdzietne, Zakretowa 11. Dozorca wskaże.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

POKOJU większego z umeblowaniem poszukuję przy solidnej rodzinie. Oferty pod „Wygody”

Nauka

DYREKCJA KURSÓW Maturalnych Sekcji Szkół Średnich. Z. N. P. i L. M. przy gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie komunikuje, że Kursy starszy i młodsi są prowadzone normalnie od sierpnia. Wykładają profesorowie państw. szkół średnich. Kł. rolnik Kursów przyjmują co dzień od 17-18 w tymże lokalu.

FRANCUZKA Pażyżanka udziela lekcji francuskiego. Uczy dzieci i dorosłych — początki — konwersacja. Zgłoszenia: ul. Wielka 10 m. I od godz. 8-11 i od 16-20 u nauczyciela francuskiego.

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTOKOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłoszenie się: Antokolska 50, m. 2, od 4-6, tel. 7-94.

LEKCYJE z matematyki i fizyki w gimnazjum „Słowa” w Wilnie, zaułek 6-1.

Poszukują pracy

BUCHALTER praktycznie obeznany z rachunkowością państwową, samorządową, bankową, przemysłową, rolną i handlową, przysięgły biegły sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza analizy bilansowe, rewizje rachunkowości i organizację księgowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Rękoznawca buchalter”.

RUTYNOWANY ogrodnik z ukończoną szkołą ogrodniczą i kilkoletnią praktyką, przyjmie prace sezonowe przy zakładaniu sadów. Wilno, ul. Ziwirowa-Góra 18 m. I.

Różne

PANIA, KTÓRA wynajęła pokój przy ul. Świętojańskiej Nr. 5 m. 8, uprasza się o natychmiastowe porozumienie się z właścicielką mieszkania.

BIEDNA wdowa z małym dzieckiem dziękuję z głębi duszy za pomoc doznającą prosi o dalszą, 65 zł. pozostałość do wypłaty. Proszę o przesłanie do redakcji „Słowa” pod literą W. R. Odwdzięczę się pracą i modlitwą.

OBIADÓW DOMOWYCH poszukuje małżeństwo. Tylko poważne i solidne oferty nadsyłać pod „1 zł.” do Adm.

TAPCZANY — ŁÓŻKA, fotele, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabala, Niemiecka 2.

ZGINĄŁ pies, szczeniak Doberman. Odprowadzić: Archangielska 34-4. Przywłaszczenie będzie ścigane.